Nr. 59. — We Lwowie — Środa dnia 14. Marca 1894. — Rok XXXIV.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie 9 zł. Abonenci miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 25 ct., kwartalnie 1 zł. — i BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika, w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Verneuil, Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse, Seilerstätte, A. Oppelik, Grünangergasse 12, M. Dukes, Wollzeile, H. Schalek, Wollzeile 11, J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube, — w Warszawie: Reichmann & Freundler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya“ 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Związek chłopski.

Lwów d. 13. marca.

Podczas ostatniej sesyi sejmowej dokonał się w łonie „stronnictwa chłopskiego“ założonego przed rokiem pod firmą braci Potoczków ważny przełom, który znalazł wyraz w publicystyce przez założenie w Nowym Sączu czasopisma nowego, z wyraźną dążnością do wyemancypowania się z pod dotychczasowego kierownictwa. Zaznacza to dobitnie już sam tytuł nowego organu stronnictwa, gdyż brzmi on jak następuje: *„Związek chłopski — jedyny prawny organ stowarzyszenia politycznego tej nazwy“*.

W miejsce luźnie zorganizowanego „stronnictwa chłopskiego“ utworzono teraz nową, ściślejszą organizacyę przez utworzenie nowego stowarzyszenia politycznego pod nazwą *„Związek chłopski“*, i właśnie to stowarzyszenie założyło pismo, o którem mowa, jako swój organ, a zaznaczenie w samym tytule, że owe pismo jest „jedynym prawnym“ organem stowarzyszenia, w sposób wcale niedwuznaczny wyraża zamiar odsunięcia organów od *Wieńca* i *Pszczółki* ks. Stojałowskiego, które dotychczas były uznawane za organy stronnictwa chłopskiego.

Na czele pierwszego numeru umieszcza *Związek chłopski* odezwę, podpisaną przez dziewięciu posłów sejmowych pp. Stanisława Potoczka, Bolesława Żardeckiego, Wojciecha Mizię, Edmunda Klemensiewicza, Wojciecha Stręka, dr. Juliana Olpińskiego, Emanuela Pałacha, dr. Ludwika Midowicza i Albina Rayskiego, dalej posła do Rady państwa Jana Potoczka, a wreszcie przez czterech włościan: Jana i Józefa Myjaków, Tomasza Ciągło i Jana Pachla.

W wspomnianej rozprawia się odezwa bardzo dyplomatycznie z ks. Stojałowskim w następujących słowach:

„Zanim o ile możności dokładnie przedstawimy wam program *Związku chłopskiego*, czujemy się obowiązani wam, bracia włościanie wyjaśnić, dla jakich powodów zarząd Związku chłopskiego postanowił wydawać własne pismo, i w imię Boże zrobił początek. Organem związku chłopskiego *były* znane a zasłużone dla sprawy ludowej pisma *Wieniec* i *Pszczółka*. Pokazało się jednak z praktyki, że zapewne dla braku miejsca w tych gazetkach nie były szczegółowo wygłaszane bądź to uchwały zarządu Związku, jak również sprawozdania z działalności posłów, tychże przemówienia itp. A ponieważ praca podjęta dla dobra i w obronie naszego ludu może liczyć nie jednego, dwóch, ale nawet tysiące chętnych pracowników, a z pewnością tej pracy nie będzie za wiele, przeto postanowił zarząd wydawać gazetkę, z tem silnem i zarazem głębokiem przekonaniem, że pismom ludowym, ktore mają te same zasady, w żaden sposób szkodzić nie może“.

Czy jednak ks. Stojałowski bardzo będzie zbudowany powstaniem obok jego pism, nowego, i to „jedynie prawnego“ organu *Związku chłopskiego*, to się dopiero pokaże.

W programie uświadcza *Związek chłopski*:

„Zaraz na wstępie zaznaczamy to wyraźnie, że *Związek chłopski* żadnej wojny pomiędzy stanami szerzyć nie będzie. Związek nie chce burzyć, lecz budować, nie osłabiać skołatane i rozszarpane nasze społeczeństwo polskie, lecz wzmacniać, gdyż wszyscy razem jesteśmy dziećmi wspólnej Matki Ojczyzny“.

„Program, który tu umieszczamy jest i będzie dla nas w takiej czasie i tak ważny, jak święte przykazanie. Od programu na krok jeden nie odstąpimy. Jako wierni synowie kościoła katolickiego, w każdem miejscu, czasie i potrzebie stawać będziemy na straży naszej świętej Wiary. Wprawdzie gazetka nasza ma na celu głównie obronę praw politycznych, społecznych i ekonomicznych włościan, ale i w tym zakresie zwracać będziemy uwagę nie tylko na to, ażeby coś przeciwnego Wierze świętej napisanem nie było, ale zarazem w miarę swych sił i zdolności starać się będziemy wzmacniać wiarę świętą katolicką u naszego ludu“.

Naczelny ustęp programu opiewa: „Stawiamy jako zasadę: bezwzględną równość włościan z innemi stanami wobec praw i ustaw. Ustawy zasadnicze państwowe, na których opiera się konstytucya, ażeby nietylko były na papierze, lecz w ustroju do włościan w całej pełni zastosowane. Jeżeli będzie potrzeba, obronę tych praw podejmiemy, i o wymiar sprawiedliwości dopominać się będziemy, czy to u władz wyższych krajowych, czy też w sejmie i w Radzie państwa we Wiedniu.“

Jako konkretne punkty programu postawione są następujące żądania:

1. Zniesienie dwustopniowości wyborów w kuryi małej własności ziemskiej, ażeby „każdy opłacający podatek mógł osobiście i bezpośrednio wziąć udział w głosowaniu na posłów“;

2. zrównanie ciężarów publicznych gmin i obszarów dworskich;

3 dążenie do regulacyi rzek;

4. dążenie ku temu, ażeby skargi i o obrazę czci i drobiazgowe spory przekazane były sądom gminnym;

5. powszechna i przymusowa asekuracya od szkód ogniowych;

6. ustna i jawna procedura sądowa w sprawach cywilnych;

7. zmiana dotychczasowego systemu fiskalnego; urzędnicy skarbowi, którzy dopuszczają się krzywdzącego wymiaru należytości skarbowych, ażeby byli karani;

8. pomnożenie liczby geometrów i poddanie ich pod kontrolę sądów.

W końcu podnosi program potrzebę pielęgnowania oświaty w duchu religijnym i narodowym, jakoteż potrzebę energicznych starań o podnoszenie dobrobytu stanu włościańskiego.

Powody ustąpienia p. Kościelskiego.

Z Poznania piszą do *Czasu*: Zapewne i was przeraziła wiadomość o złożeniu mandatu przez posła Kościelskiego. Na szczęście jednak rzecz nie przedstawia się tak tragicznie, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Powodem złożenia mandatu nie była jakaś zasadnicza różnica w polityce, ani nawet w taktyce, ale poprostu zwykła u nas nieścisłość w traktowaniu spraw bieżących. Poseł Kościelski należał do komisyi marynarki w parlamencie. Komisya ta postanowiła przyzwolić na pancernik P. odpowiednią sumę. Koło wiedziało o tej uchwale i nie zakazało członkowi swemu głosować przeciw niej. Dopiero w plenum na 5 minut przed głosowaniem sześciu członków Koła, obecnych na posiedzeniu, schodzi się na ustęp, tworzą Koło i wydają uchwałę żeby się wstrzymać od głosowania. W tem traktowaniu rzeczy upatrzył poseł Kościelski ostrze zwrócone przeciwko sobie, zastosował się do uchwały nieformalnej Koła, ale mandat złożył, żeby się usunąć z pola, na którem pewnym kolegom swym jest solą w oku, a których słusznie, czy niesłusznie, ma powody posądzać, że każdej chwili gotowi mu płatać figle, jak powyżej opisany.

Ze wszystkich stron słychać, że w tej mierze poseł Kościelski ma słuszność. Tak więc cała katastrofa przedstawia się jako objaw nie zasadniczej walki politycznej, lecz jako wiecznie u nas jeden i ten sam objaw walki osobistościowej, w której zaczepianą stroną jest Kościelski.

I cóż z tego za skutek: pancernik przeszedł bez Polaków znaczną większością głosów, Koło polskie głosowało za traktatem handlowym, w polityce naszej nic a nic się nie zmieni, ubył tylko z Koła bardzo poważny czynnik, którego odstręczać się nie powinno. Ale my jesteśmy mistrzami w odstręczaniu, obrzydzaniu i rozgoryczaniu ludzi, którzy mieli to nieszczęście, że się odznaczyli Tak było z Raczyńskim, tak z Marciukowskim, tak teraz z Kościelskim. Spodziewać się należy, że wyborcy błąd ten naprawią.

Przyjęcie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Lwów d. 13. marca.

Drugie czytanie traktatu handlowego z Rosyą w rajchstagu niemieckim zajęło nadspodziewanie tylko dwa dni czasu. Główna bitwa stoczoną została w sobotę przy artykule I. jako zasadniczym. Przeciwni traktatowi konserwatyści zażądali imiennego głosowania, w którem 200 posłów oświadczyło się za traktatem a 146 przeciw. Zwycięztwo rządu a właściwie polityki cesarza zostało więc zadecydowane.

W zwartym szeregu głosowali za traktatem: obie frakcye wolnomyślnych, socyaliści, Polacy i Alzatczycy; dalej większość centrum i nacyonał-liberałów, przeszło trzecia część wolnokonserwatystów i czterech konserwatystów. Przeciw traktatowi głosowali w zwartym szeregu tylko antisemici i członkowie związku chłopskiego.

Rozprawę sobotnią tak opisuje *Pos'*: „Dopiero późno wydobyła się ona z kłótni o żydów na właściwe pole, ale niepokój był tak powszechny, że mało którego mówcy w ogóle słuchano. Hałaśliwe fale uciszyły się dopiero gdy ks. Radziwiłł wszedł na trybunę; z naprężeniem wyczekiwano jego oświadczenia. A gdy się nareszcie za traktatem oświadczył, ozwały się z ław konserwatywnych głosy: „A więc przecież!“ Pogłoski i domysły, wysnuwane ze złożenia przez p. Kościelskiego mandatu, okazały się przeto fałszywemi. Z napięciem śledzono przebiegu głosowania imiennego. Takiej zadziwiającej większości jednakowoż nikt się nie spodziewał, zatelegrafowano natychmiast cesarzowi, a kanclerzowi Capriviemu i sekretarzowi stanu Marschallowi gratulowali członkowie Rady związkowej i niektórzy posłowie“.

Zaraz w sobotę przyjęto prawie bez dyskusyi dalsze artykuły do 18 włącznie, z pominięciem art. 6 i 9, odnoszących się do taryfy cłowej. Ważnej rozprawy spodziewano się przy art. 19, o zniesieniu taryfy różniczkowej — czy do niej przyszło, nie wiemy. Telegram bowiem donosi tylko, że wczoraj 12. bm. został cały traktat na 10 lat przyjęty. Pozostaje jeszcze trzecie głosowanie, które jednakowoż z pewnością rzeczy już nie zmieni. I tak minęła nagle sprawa, która całe Niemcy, począwszy od cesarza, przez długie miesiące w niesłychanem trzymała naprężeniu a nawet wzburzeniu.

Wspomniane powyżej sobotnie oświadczenie ks. Radziwiłła opiewa:

„Nie jest naszem zadaniem wyjaśniać, czy i o ile ze stanowiska rolnictwa zawarcie traktatu handlowego z Austryą naruszyło interesy agrarne, czy nie. Liczymy się z faktem, że ten traktat istnieje, choćby jednak nawet nie istniał, z trudnością moglibyśmy przyznać, jakoby ściśle mająca się przeprowadzić polityka ceł ochronnych z odosobnieniem, o ile to jest możliwe, zakresu rodzinnej produkcyi, miała być pewnym środkiem zaradzenia niezaprzeczonym brakom rolnictwa i przemysłu. Tem mniej możemy odłączyć przedłożony nam traktat handlowy od ogólnej sytuacyi cłowo-politycznej. W utrzymaniu istniejących ceł różniczkowych przeciw Rosyi i z dlatego nie widzimy środka do podniesienia cen zboża, dziś zaledwie pokrywających koszta produkcyi, gdyż pomimo istnienia tych ceł wprowadzano w granice państwa na zasadzie cła 3 marki 50 fen. mnóstwo zboża innemi drogami i pod inną formą.

Cło różniczkowe podobne jest do kamiennego muru, zbudowanego przez środek rwącej rzeki, który jednak nie sięga do brzegów. Wody piętrzą się, ale ostatecznie tam się gromadzą, dokąd je pociąga punkt ciężkości. Ale wskutek piętrzenia się wód powstają niebezpieczne wiry i mielizny. Takiemi mieliznami są dla mnie te części kraju, które się znajdują po obu stronach granicy zamkniętej różniczkowemi cłami. (Głosy: Bardzo słusznie!) Wczoraj przy omawianiu magazynów tranzytowych, podniesiono, że magazyny te zwiększą zapotrzebowanie rolniczych płodów i przyniosą dlatego pośrednią korzyść rolnictwu. Pożądaną byłaby analogiczna akcya dla naturalnych dróg i zakładów komunikacyjnych. Muszę zauważyć, że sztuczne odwracanie handlu w inne koryta może sprowadzić dla prowincyj dotkniętych temi środkami bezkrwistość w handlu i pewien rodzaj atrofii.

Z tego punktu widzenia oceniamy artykuł I. tego traktatu, który ostatecznie zmierza do ustalenia stosunków pomiędzy sąsiedniemi państwami i do usnięcia wojny cłowej, co może przynieść tylko korzyści zarówno przemysłowi, jak rolnictwu. Te względy usuwają zarzuty, podniesione przeciwko traktatowi, a utrzymujące, że dla naszych krajowych targów można było więcej uzyskać. — Z drugiej strony jest rzeczą zupełnie naturalną, że koła rolnicze w poczuciu smutnego położenia łączą z traktatem najpoważniejsze obawy.

Nie łatwo nam było zatem powziąć decyzyę co do naszego stanowiska wobec traktatu i to dla niejednego względu. Odnośnie do skutków tego traktatu dla rolnictwa z wielką stanowczością wyrażano nam z kół wyborczych zapatrywanie, iż na ten traktat pod żadnym warunkiem zgodzić się nie można, ponieważ doprowadzi to do zguby rolnictwa. Możemy sobie jednak oddać świadectwo, że według najlepszej wiedzy i sumienia rozważyliśmy w tej sprawie argumenty *pro* i *contra*. Jeżeli doszliśmy w tej sprawie do decyzyi, że będziemy głosować za tym traktatem, rozstrzygającemi pod tym względem były dla nas właśnie względy i korzyści, które rząd zapowiada z przywróceniem podobnie stałych i silnych stosunków handlowych dla wszystkich zainteresowanych sfer, nie wyjmując rolnictwa.

Z wywodów moich wyciągną panowie wniosek, z jak ciężkiem sercem stanąłem w obronie traktatu, a to z uwagi na wątpliwości i zarzuty, podniesione przez nasze prowincyonalne rolnicze związki, które i dla nas są powagą w kwestyach rolnictwa. Wątpliwościom tym nie przyznajemy rozstrzygajacej wartości przy głosowaniu właśnie z tego powodu, że nie głosujemy tu jako reprezentanci poszczególnych zawodów, lecz jako partya pylityczna czujemy się w obowiązku wszystkie kwestye roztrząsać i rozstrzygać z ogólno politycznego stanowiska. Nie wbrew naszemu przekonaniu, lecz także, jako ludzie prywatni, zgodnie z naszemi ekonomicznemi poglądami i po dokładnem rozważeniu całej politycznej sytuacyi, postanowiliśmy oświadczyć się za traktatem handlowym.“

Przesilenie gabinetu w Hiszpanii.

Lwów d. 13. marca.

Przez dziewięć miesięcy parlament hiszpański miał ferye, rzecz niesłychana w tym kraju, w którym swary polityczne i partyjne tem bardziej cel swój mają kwestyę chleba, że tak jak we Francyi, Włoszech, Serbii, Norwegii, przedewszystkiem w Hiszpanii oddawna już nie chodzi w tych walkach i swarach o dobro ogółu, tylko o ambicyę i worek pewnych menerów i partyj. Wojna z Marokiem pomyślnie skończona bodaj na oko, rząd niemiał więc żadnego pretekstu dalszego odraczania parlamentu, i postanowiono zwołać go dopiero na [illegible] bm. — a tak późno z powodu, że rzewia niesnasek w łonie gabinetu ciągle tliły od kilku miesięcy, a nuży z jakimś skonsolidowanym rządem wystąpić przed ciałem prawodawczem.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetowem z d. 8. bm. niesnaski wybuchły pełnym płomieniem, gabinet podał się do dymisyi, a królowa regentka poruczyła utworzenie nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi prezydentowi Sagaście, który dopiero co podźwignął się z ciężkiej choroby, a następnie wedle zwyczaju konferowała z prezydentami obu Izb parlamentu, i wreszcie z ustępującym ministrem skarbu, Gamazą, około którego projektów głównie kręci się niezgoda w łonie gabinetu.

Przesilenia spowodowały najpierw spory między ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, Puigcerverem i Gamazą, o podatki, zwłaszcza o podatek od wina. Puigcerver wstępując do gabinetu zaznajomił się szczegółowo z finansowym programem Gamazy i w zupełności go przyjął, Izba poselska program ten na ostatnich obradach budżetowych znaczną większością głosów zaakceptowała, mimo to jednak Puigcerver później z różnemi objekcyami zaczął występywać. Położenie stało się nieznośnem i Gamaza ujrzał się zniewolonym postawić rodzaj ultymatu.

Wedle paryzkiego *Tempsa* ultymatum Gamazy wymaga, aby towarzystwom kolejowym i Baskijczykom (którzy nie chcą płacić wyższych podatków), żadnych dalszych ustępstw nie czyniono, Rosyi i Belgii prawa najwyższej taryfy w traktacie handlowym odmówiono, projekt homerulu (autonomii) dla wyspy Kuby utrzymano, a wreszcie cały finansowy plan Gamazy bez żadnych zmian zachowano.

Na posiedzeniu gabinetowem z 8. bm. zaproponował minister pre[illegible]

Powstanie Kościuszkowskie.

XII.

(Warszawa w lecie 1794. — Ludność. — Fizyonomia miasta. — Zamek. — Warszawianki. — Jeńcy wojenni. — Rozruchy w dniach 8. i 9. maja. — Stracenie Ankwicza, Ożarowskiego, Zabiełły, biskupa Kossakowskiego i Rogozińskiego. — Wzburzenie ludu w dniu 27. czerwca).

Warszawa w lecie 1794 roku odmienną przybrała postać. Nie była to promienna zbytkiem, szumiąca szałem i rozpustą stolica z epoki dwóch pierwszych rozbiorów, ani też nie sprawiała wrażenia wesołego grodu, huczącego okrzykami na cześć jedności i zgody króla z narodem w pamiętnych dniach majowych 1791 roku. Przy zetknięciu się ze straszną rzeczywistością pierzchłyułudne nadzieje. Lud się przekonał, że tylko na własne siły liczyć może, że własną krwią spłacić mu przyjdzie błędy przeszłości. Zalotna, wraca do niedawna odgłosem hucznych zabaw stolica, gotowała się na przyjęcie nieproszonych gości, których zastępy niebawem żelaznym ją miały opasać pierścieniem. Po ulicach przeciągały nieustannie to oddziały liniowego żołnierza z armatami, to znów zastępy pospolitego ruszenia w różnobarwnych, świątecznych i łatanych ubiorach. Nie brakło też wśród pospolitaków dziwacznych postaci, które rozmaite pióra, ba nawet końskie grzywy przypięły do czapek dla nadania sobie marsowej postaci. Okrzyki: Wiwat Naczelnik! wiwat Kołłątaj! wiwat Ignacy Potocki! — powtarzały się bardzo często wśród tłumów. Domy w śródmieściu nosiły na sobie świeże jeszcze ślady walki kwietniowej. Wybite okna, szczerby i wyłomy w murach, ściany pokiereszowane kartaczami, gdyby rzeszoto, świadczyły o zaciętości tego boju. Najstraszliwszem zniszczeniem odznaczał się pałac brylowski, w którym nie ocalało ani jedno okno, ni jedne oddrzwia. Strzaskane sprzęty, okruchy porcelany, zwierciadeł i marmurów zalegały posadzki w pałacu. Sklepy i magazyny, przepełnione dawniej tłumami wytwornych gości, pozamykane były w znacznej części, gdyż kupcy z flintą na ramieniu pełnili wartę w mieście, lub na okopach. Od pełnienia tych obowiązków nie usuwali się nawet starsi wiekiem przedstawiciele wielkich firm handlowych, jak Jaszewicz, Jakubowicze, Manugiewicz, Dawidsohn, Klisen, Hangel, Tykel, Heryng i wielu innych. Na bramach budynków rządowych widniały posępne spisy zapozwanych przed sąd kryminalny zdrajców, których liczba niestety ciągle wzrastała, w miarę postępu robót deputacyi indagacyjnej, badające papiery Igelstroma oraz aresztowanych dostojników.

Zamek królewski cichym był i opuszczonym. Króla zostawiono w spokoju; Rada zawiadamiała go o ważniejszych czynnościach, mieszczanie pełnili u jego boku służbę szambelańską. Lud jednak zachowywał się wobec króla niechętnie. Czuł to Stanisław August i o ile możności nie ukazywał się publicznie. Toż samo dworzanie królewscy nie bywali w mieście. Po rogach ulic pojawiały się od czasu do czasu naklejone odezwy z groźbami przeciw królowi, które wszakże z rozkazu władzy natychmiast usuwano. Gorszy los groził faworycie królewskiej, markizie Lulli. Przejeżdżającą w dworskiej karecie z Łazienek do zamku, napadło pospólstwo na Krakowskiem przedmieściu. Wywleczono już jejmościankę z pojazdu i kto wie coby ją były spotkało, gdyby nie oficer gwardyi, ciągnący z swym oddziałem na wartę do zamku. Wystraszoną markizę wsadzono napowrót do karety i wpółżywą oddał oficer królowi, który wraz z doktorem Beklerem nie odstępował łóżka swej ulubienicy.

Przy wznoszeniu okopów około Warszawy i Pragi pracowało codziennie tysiące ludzi rozmaitych stanów. Już o godzinie piątej rano całe krakowskie przedmieście pełne było kobiet, począwszy od dam z arystokracyi, kupcowych, mieszczek, żon rzemieślników aż do straganiarek. Wszystkie z rydlami w ręku spieszyły do kościołów: Bernardynów, Wizytek, Karmelitów, Dominikanów, Św. Krzyża, gdzie przez całe przedpołudnie odprawiano msze. Wszystkie te panie nosiły krótkie spodniczki z szarego płótna i takiż kaftanik z długiemi rękawami. Na rękach nosiły żelazne lub mosiężne branzolety w kształcie kajdan, bez kamieni lub pozłoty. Niebieskie pończochy z kolorowymi klinami i trzewiki od Kilińskiego uzupełniały strój dawnych elegantek, spieszących wesoło do roboty W ręku noszono worki płócienne z dziennym prowiantem, „choc nie wątpię — słowa Ochockiego — żeby w nich nie bywały i chusteczki batystowe i jeden, drugi flakonik z zapachami i paczka karmelków i wachlarzyk z kości słoniowej, [illegible] wszystkiego“. [illegible] dzano kościoły. Życie towarzyskie zamarło w zupełności. Ustały wizyty, proszone obiady i wieczory. Naczynia srebrne poskładano do mennicy. Wielka część kobiet ofiarowała się do pełnienia służby w lazaretach, niosąc z równą troskliwością pomoc Polakom jak Rosyanom.

Z jeńcami w ogólności obchodzono się bardzo łagodnie. Wprawdzie Naczelnik w dniu piątego września odmówił żądaniu Rosyan, by uwolniono osoby cywilne, kobiety i dzieci, schwytane w dniach 17—18 kwietnia w Warszawie, a należące do rodzin wojskowych i urzędników rosyjskich, uzasadnił wszakże ową odmowę gwałtami rosyjskiemi, porywaniem wielu osób jeszcze przed wybuchem rewolucyi z ich domów. Ludzkie obchodzenie się, jakiego doznawali wojenni jeńcy rosyjscy w Warszawie ze strony dozorującego ich jenerała Łaźnińskiego, było przyczyną, dla której wielu z nich oświadczyło w październiku gotowość służenia w szeregach polskich. Wymówili sobie jedynie, by im nie kazano bić się przeciw Rosyi, lecz przeciw Prusakom, zaś rząd przyrzekł im wzajemnie po skończonej wojnie nadanie gruntów i przypuszczenie do swobód obywatelskich. Węgrów i Czechów, służących [illegible]

W ogóle ludność warszawska łagodną i litościwą okazywała się dla jeńców wojennych. [illegible] J. G. Seume, [illegible] Oficerom niższych stopni płacono [illegible] sztabowym [illegible] złotych. Jenerałowie otrzymywali dukata dziennie. Nawet pod czas rozruchów w maju i czerwcu pospólstwo wybiwszy drzwi więzień traktowało jeńców z największą ludzkością uspokajając wystraszone kobiety, że przychodzi wieszać zdrajców.

Z tem większą jednak zaciętością domagano się ukarania zdrajców ojczyzny, aresztowanych w czasie walki kwietniowej. I pod tym względem lud nie działał z własnego natchnienia. Nie mieliśmy w Warszawie owych rybaczek paryskich, meger rewolucyjnych, ciągnących pod latarnie nieszczęśliwe ofiary z arystokratycznych sfer. Do przyspieszenia aktu sprawiedliwej zresztą kary na zdrajców popychały Warszawian tak zwane „francuskie duchy“ żywioły gorętsze, powstające pod wpływem — jak stwierdzono — Kołłątaja, oraz niezdecydowana w pierwszych chwilach powstania pozycya Rady tymczasowej. Tym przyczynom przypisać należy rozruch w Warszawie, który nastąpił w dniach ósmego i dziewiątego maja.

W dniu ósmego maja, jako w dzień swoich imienin, wyjechał Stanisław August na przechadzkę na Pragę. Tymczasem w mieście niewiadomi sprawcy roz[illegible] Rady do króla i namówili go do powrotu na zamek, zaś Kiliński zdołał zażegnać burzę i za jego sprawą lud [illegible] powracającego króla radośnymi okrzykami. Na zamku postanowiono silne straże, [illegible] na ratusz domagając się ukarania herszów zdrady: Ankwicza, Ożarowskiego, Zabiełły i biskupa Kossakowskiego, uzbrojenia całej ludności, obwarowania stolicy i zabezpieczenia osoby królewskiej. Rada zażądała przedłożenia tych żądań na piśmie, tymczasem lud nocą, przy świetle pochodni, wystawił trzy szubienice przed ratuszem na Starem mieście, czwartą przed kościołem Bernardynów. W dniu dziewiątego maja tłum zbrojny od rana otaczał salę posiedzeń Rady i nie poprzestając na odpowiedzi, iż bez rozkazu Naczelnika nie może przystąpić do ukarania obwinionych, wywlókł z prochowni Ankwicza, Ożarowskiego, Zabiełłę i Kossakowskiego, a przywiódłszy ich na ratusz, zażądał groźnie oddania pod sąd winowajców. Rada bezsilna musiała przystać na to żądanie. Rozprawa z obwinionymi nie trwała długo. Papiery, zabrane z kancelaryi Igelstroma zbyt wiele dostarczały dowodów winy przeciw oskarżonym, by nie spowodować ich skazania. Egzekucya nastąpiła tegoż samego dnia o godzinie czwartej popołudniu. Skazanym pozwolono się wyspowiadać u przywołanych Kapucynów, poczem mistrz powiesił na Starem mieście Józefa Ankwicza marszałka Rady nieustającej, hetmana [illegible] „Narodzie szlachetny! — wołał — nie [illegible] Krzyk [illegible] kierkę z kieszeni, zażył tabaki i [illegible]

dent Sagasta, w pierwszym okresie prac przedłożyć parlamentowi projekt zmiany regulaminu izbowego, który ma zapobiedz obstrukcyi (niedopuszczaniu do głosowania), tudzież kilka innych projektów, które już są na wykończeniu. Kilka dni mianoby poświęcić rozprawom nad wypadkami politycznemi z ostatnich 9 miesięcy po odroczeniu parlamentu; w połowie kwietnia mianoby zamknąć sesyę z r. 1893, i zaraz otworzyć sesyę tegoroczną, któraby do końca czerwca przedewszystkiem finansowe plany Gamazy załatwiła. Na tym planie kampanii parlamentarnej przyszło do jawnej scysyi między przyjaciółmi a przeciwnikami ministra skarbu i do ustąpienia całego gabinetu.

Głównym antagonistą Gamazy był minister spraw zagranicznych Moreto, zwolennik traktatów handlowych, podczas gdy Gamazie chodzi o skonsolidowanie finansów kraju, bardzo a bardzo wymagających naprawy, i o ochronę przemysłu swojskiego. Gamazo uchodzi za dobrego finansistę i dlatego posiada zaufanie kraju i zagranicy, która jest w posiadaniu renty hiszpańskiej i zapewne pozostanie nadal w gabinecie a Puigcerver i Moreto ustąpią. Punktem trudnym będzie homerule dla Kuby, którego się domaga minister kolonij Maura, podczas gdy znaczna część opinii namiętnie się mu sprzeciwia. Ogółem zaś powiada madrycka *Correspondencia*, że w razie, gdyby Gamazo nie wstąpił napowrót do gabinetu, przesilenie do nadzwyczajnej urosłoby doniosłości.

Historya francusko-rosyjskiego aliansu.

Znany paryski publicysta Ernest Daudet, starszy brat słynnego powieściopisarza, wydał obecnie *Histoire diplomatique de l'Alliance franco-russe*, która, jak zapewnia, polega na dokładnej znajomości osób i faktów. Z drugiej części tej obszernej książki, wyjmujemy kilka dat, pozostawiając odpowiedzialność za ich prawdziwość autorowi.

Daudet opowiada, że Freycinet w r. 1885, ażeby wynagrodzić przyjacielowi swemu, generałowi Billot utratę fotelu ministeryalnego, zapragnął go zamianować ambasadorem w Petersburgu i w tym celu odwołał z tej posady generała Apperta, pod pozorem nadwątlonego jego zdrowia. Gdy car dowiedział się o tem, był bardzo niezadowolonym, nawet w ogóle nie chciał nic słyszeć o żadnym następcy Apperta, a Giers wezwał br. Mohrenheima do opuszczenia Paryża. Dopiero po wielu trudach i wielu miesiącach udało się francuskiemu radcy ambasady w Petersburgu, hr. d'Ormesson nakłonić Giersa do nawiązania napowrót regularnych stosunków. Na przedstawiciela Francyi w Petersburgu wybrany został Laboulaye, który przy pożegnaniu z prezydentem Grevym na pytanie, co ma oświadczyć carowi, otrzymał odpowiedź: „Nic i niczego się od niego nie spodziewamy“ W ówczesnem ministeryum (gabinet Freycineta już był upadł) nie było w ogóle z wyjątkiem Flourensa i Boulangera żadnych przyjaciół Rosyi.

Przy tej sposobności opowiada Daudet historyę znanych dokumentów, które nieprzyjaźnie usposobiły cara względem Niemiec i zwróciły go ku Francyi. Flourens, którego Daudet przedstawia jako bardzo przedsiębiorczego człowieka, kupił te dokumenty od jednego z wtajemniczonych. Gdyby Flourens był dyplomatą z zawodu, z pewnością byłby nie zrobił z nich użytku. Tymczasem odesłał on je do ks. Obolenskiego w Kopenhadze, gdzie właśnie car bawił i tak dostały się one w ręce cara.

Następcą Flourensa na fotelu ministra spraw zagranicznych miał zostać Floquet. Nie zapomniano mu jednak jego okrzyku: *Vive la Pologne, Monsieur!* i Mohrenheim stanowczy założył protest przeciw oddaniu mu tego urzędu. Wreszcie ministrem spraw zewnętrznych został Goblet. Po Goblecie nastąpił Spuller, który miał sławę nieprzyjaciela Rosyi i który publicznie w ten sposób o Rosyi się wyraził, że Mohrenheim zerwał z nim wszystkie stosunki. Jeden z wspólnych przyjaciół pogodził ich jednak wkrótce.

Tymczasem Boulanger próbował na własną rękę prowadzić politykę i ze Szwecyi, gdzie bawił dla wypoczynku, prosił cara o audyencyę. Odpowiedziano mu, że będzie przyjętym, gdy przedstawi go ambasador francuski. Równocześnie jednak i z innej strony wyszła inicyatywa aliansu francusko-rosyjskiego, ale o wiele donioślejsza. Paryski bankier Hoskier, powziął plan odebrania Berlinowi przywileju głównego targu pożyczek rosyjskich i uszczęśliwienia giełdy paryskiej zaszczytem dostarczania Rosyi pieniędzy. Daudet poświęca tej sprawie długi rozdział, opowiada, wiele trudu kosztowało zjednanie Rosyi dla tej myśli i wylicza wreszcie wszystkie pożyczki, które Wyszniegradzki ostatecznie we Francyi zrealizował.

Rozwodzi się następnie Daudet szeroko nad tem, w jaki sposób przyszło do kronsztadzkich odwidzin. Wedle niego inicyatywa tychże należy się ministrowi wojny Freycinetowi i ministrowi marynarki Barbey, ale główna zasługa, że przyszły one do skutku, należy się ambasadorowi Laboulaye. Minister-prezydent i minister spraw zewnętrznych Ribot, który zawsze oglądał się na Anglię, gdy mu Freycinet projekt ten przedłożył, miał się poprostu przestraszyć, a gdy w kilka miesięcy później Laboulaye oznajmił mu, że car przychylnie plan ten przyjął, udał że nie wie, o co się rozchodzi. Podczas festynów w Kronsztadzie, Moskwie i Petersburgu naradzali się Giers i Laboulaye, w jakiby sposób w danej chwili francusko-rosyjskie porozumienie pisemnie można sankcyonować. Giers nie chciał żadnego formalnego traktatu, który wszystko przewiduje i wdaje się we wszystkie drobnostki, przyznawał jednak, że coś uczynić potrzeba, aby porozumienie przenieść w praktykę.

Prawdopodobnie obie strony skłonne były do przyjęcia zasady obowiązkowego wystąpienia tak w razie napadu jak i obrony drugiej strony. Ribot żądał formalnego traktatu, rosyjski rząd jednak upierał się na „wymianę listów“. Sprowadzono wreszcie z Paryża Giersa i doszło porozumienie do skutku, ale w jakiej formie, tego Daudet **nie wie**, sądzi jednak, że w każdym razie, czy to w formie protokołu, zawierającego wymianę zamiarów obu państw połączenia się w danym wypadku, czy też w formie konwencyi wojskowej, istnieje dyplomatyczny akt francusko-rosyjskiego przymierza.

Odpowiedzialność za te słowa odstępujemy Daudetowi. W przedmowie swojej wyraził się: „W książce tej od początku do końca znajduje się dość wiele nowych dat, aby z nich można powziąć przekonanie, że powiedziałem wszystko, co w tej kwestyi powiedzieć można obecnie bez złych następstw i nie obawiam się żadnego dementi“.

WYSTAWA.

Postęp robót.

Od dni kilku zaroiło się od tłumów na wzgórzu stryjskiem...

Czasu słotnej jesieni oraz zimowych miesięcy roboty na zewnątrz znacznie sfolgowały. Ruch skupił się przeważnie wewnątrz pawilonów. Dopiero teraz z nastaniem cieplejszej pory zerwano się gorączkowo do pracy i jest wszelka nadzieja, iż dzień 1 czerwca stanie się dniem tryumfu trudu, energii, wytrwałości!

Kto nie był na placu wystawowym od sierpnia lub września roku zeszłego, nie poznałby go z pewnością. Dawniejsze budynki zmieniły swą postać, rozrosły się, upiększyły, nowych zaś powstały dziesiątki. Już dziś tak łatwo na wzgórzu zoryentować się nie można — potrzebny jest koniecznie plan, katalog lub przewodnik. Rzecz przewyższyła stanowczo pierwotne zamiary, liczba budowli jest obecnie trzy razy większą aniżeli początkowo przypuszczano, teren musi być wciąż rozszerzany, każdy dzień niemal przynosi zapowiedź nowego pawilonu lub też przybudówki...

Już od wejścia samego przekonywamy się, iż nie ma tu ani piędzi ziemi, na której nie wrzałaby robota! Oto ustawiają bramę według projektu architekty p. Gorgolewskiego. Na obszernej płaszczyźnie, przeznaczonej dla ogrodnictwa, szarzeje wielkich rozmiarów cieplarnia, która otrzyma mniejszą w sąsiedztwie. Pp. Woliński i Kaczyński występują z własnym kioskiem kwiatowym, nęcić mającym wonią i barwami podczas całego trwania wystawy. Robotnicy z dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta dźwigają ściany pawilonu, który przedstawi nam dokładnie wzorowe gospodarstwo.

Idźmy dalej. W pałacu sztuki osuszają boczne sale a malaturą okrywają główną. Obok murują fundamenty pod godny przybytek arcydzieł Matejkowskich. Pobliski pawilon m. Lwowa, planowany przez dyrektora Hochbergera błyszczy szykiem wystawowym i wdziękiem. Pawilon p. Götza w stylu staro-gdańskim, pochwyconym fortunnie przez architektę Prylińskiego, odcina się charakterystycznie od swego otoczenia.

Gmach przemysłowy, dzieło architekta wystawy Skowrona, zyskuje z każdą chwilą na szczególnej ornamentacyi wnętrza i zewnętrznej. Prawdopodobnie „dusza wystawy“ zostanie jeszcze rozszerzoną. Podmurowanie na fontannę świetlną gotowe. Sala koncertowa rychło też będzie ukończoną; estetycznie traktowany plafon przyda jej niemało krasy. Hala maszyn zatrzymuje przechodnia rozmiarami oraz imponującą żelazną konstrukcyą. Nie powstydziłaby się jej żadna z europejskich wystaw. A oto szereg restauracyj, cukierni, lóż gastronomicznych (Kosthallen) trybun dla muzyki i t. p. Ku torowi wyścigowemu stajnie, magazyny, mnóstwo innych rozpoczętych budowli a z drugiej strony, już w parku, cerkiewka, dworki i chaty wieśniacze, które wkrótce zapełnią Podolanie, Mazurzy, Górale...

W krótkiej przechadzce dotknęliśmy kilku tylko punktów wzgórza — o długim szeregu budowli z cegły, żelaza i drzewa wzniesionych na pomieszczenie pracy umysłowej, produkcyi rolniczej i przemysłowej kraju, innym razem...

Dyrekcya wystawy podpisała już umowę o wydzierżawienie dwóch domów przy ulicy Kraszewskiego, dwóch przy ulicy Sykstuskiej, jednego zaś przy rogu ulic Brajerowskiej i Podleswkiego celem obrócenia ich na hotele sezonowe. Hotele te, odpowiednio urządzone, zapobiegną niedogodnościom wypływającym z ewentualnego braku mieszkań hotelowych i wiążącym się z tem nieuniknionym nadużyciom.

Dyrekcya policyi wyznaczy na plac wystawowy oddział straży policyjno-wojskowy, złożony z 70 ludzi dla strzeżenia placu wewnątrz i zewnątrz, oraz licznych dojazdów.

Dr. Kovacs, docent uniwersytetu peszteńskiego, wicedyrektor muzeum handlowego i referent „tysiącletniej“ wystawy węgierskiej, zwiedził w dniu wczorajszym plac naszej wystawy.

Panie wielkopolskie utworzyły komitet dla przedstawienia działalności kobiet Ks. Poznańskiego na wystawie krajowej. Przewodniczącą jest p. Jakowicka. Szeroko rozpostarta sieć organizacyjna wróży dobrze o rezultacie.

Firma „**Urbanowski i Spółka**“, znana i po za granicami Wielkopolski, zgłosiła nowy udział w kilku działach grupy maszyn.

Okazy etnograficzne napłynęły w znacznej ilości z okolic Żywca, Nowego Sącza i Kołomyi.

Projekt p. Bojki wysyłania dziatwy włościańskiej pod przewodnictwem nauczycieli na wystawę krajową powoli dojrzewa. Rosną już składki na cel ten tak sympatyczny.

---

† **August hr. Cieszkowski.**

I znów żałobną wieść przynosi nam telegraf. August hr. Cieszkowski, którego pięćdziesięciolecie działalności pisarskiej dla dobra i sławy narodu święciliśmy pół roku temu, umarł wczoraj 12. marca 1894 o godzinie 11 przedpołudniem w Poznaniu.

Zmarły urodził się na Podlasiu w roku 1814. Młodzieńcze swoje lata spędził z Zygmuntem Krasińskim, z którym też pozostawał w ścisłej i nierozerwalnej przyjaźni. Krasiński wywarł wielki wpływ na życie Cieszkowskiego; słowa Zygmunta: „zaginęcie pieśni, wstańcie czyny moje“, wziął sobie Cieszkowski za godło swego życia i wierny temu godłu przez całe życie gorąco i wszystkiemi siłami pracował dla dobra Ojczyzny. Bogate też było jego życie w owoce.

Uniwersyteckie studya odbywał Cieszkowski w Berlinie. Wówczas były czasy wielkiego rozbudzenia myśli ludzkiej; filozofowie jak Kant, Fichte, Hegel, Schelling stali na czele ruchu umysłowego i szukali dróg nowych. W koła ich wszedł i młody Cieszkowski, nie poddał się jednak żadnemu z filozofów niemieckich, ale pracował samodzielnie i już wtenczas zasłynął swemi pracami krytycznemi.

Po ukończeniu studyów uniwersyteckich, odbywał Cieszkowski liczne podróże naukowe za granicą, a następnie osiadł w swym majątku Wierzenicy pod Poznaniem.

Na szerszą arenę polityczną wystąpił Cieszkowski w r. 1849, wybrany posłem do sejmu pruskiego. I zaraz zajął wybitniejsze sztanowisko w Kole sejmowem; mowy jego tchnące zawsze godnością narodową i szczerem do kraju przywiązaniem słuchane były nietylko przez posłów polskich, ale i przez posłów wszystkich stronnictw sejmu pruskiego z wielką uwagą. W r. 1849 wydał Cieszkowski broszurę w języku niemieckim, w której wykazywał Prusakom obowiązki ich względem W. Ks. Poznańskiego. Z licznych jego wniosków w sejmie stawianych, najwięcej ma dla nas znaczenia wniosek jego o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu; wniosek ten nie przeszedł, ale Cieszkowski ponawiał go przy każdej sposobności, przypominając tem samem Prusakom ich, jak nazywał, obowiązki.

Nie tylko jednak na arenie politycznej pracował. Przed kilkunastu laty założył w Żabikowie pod Poznaniem szkołę rolniczą uposażył ją własnemi funduszami, a na cześć ukochanej swej żony, zmarłej w kwiecie wieku, nazwał tę szkołę „Halina“. Nie długo jednak „Halina“ żyła; Bismark uważając ją za niebezpieczną dla Rzeszy niemieckiej, kazał niewinną szkołę zamknąć, a profesorów i uczniów wydalić z kraju.

Aż do ostatnich dni mimo lat podeszłych i cierpień fizycznych brał Cieszkowski zawsze czynny udział w pracach Towarzystwa przyjaciół nauk i z całą sumiennością wypełniał przyjęte na siebie obowiązki społeczne i narodowe. Całe jego życie było nieprzerwanym czynem, a celem do którego dążył: dobro ojczyzny. Wdzięczni rodacy w sercach swoich zachowają wieczystą pamięć tego najlepszego obywatela.

Niech spoczywa w Bogu!

KRONIKA.

Lwów dnia 13 marca.

Z dworu. Cesarz powróci do Wiednia w sobotę 17. bm. Na wyraźne życzenia monarchy nie będzie w Wiedniu żadnego uroczystego przyjęcia.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował Rudolfa Grackę, starszym radcą rachunkowym, a Mieczysława Komarnickiego, radcą rachunkowym w departamencie rachunkowym namiestnictwa.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła inżynierów: Wincentego Sierakowskiego ze Lwowa do Krakowa, Leona Harasiewicza z Krakowa do Stryja, Franciszka Patlewicza ze Lwowa do Nowego Sącza, powierzając wyż wymienionym kierownictwo sekcyj telegraficznych w Krakowie, w Stryju i w Nowym Sączu.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo nadało opróżnione grecko-katolickie probostwo „regiae collationis“, w Bełzie księdzu Teodorowi Karpiakowi, grecko-katolickiemu proboszczowi w Ustrzykach.

Doktorat. P. Ryszard Fuchs, rodem z Schildberg na Morawii, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 15. bm. o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej.

Wśród pism kondolencyjnych odczytanych na wczorajszem (12. bm.) posiedzenia Koła polskiego a nadeszłych z powodu zgonu śp. Benoego, zwrócił uwagę, jak nam z Wiednia telegrafują, brak kondolencyi od namiestnika Badeniego. **Dunajewski** nadesłał następujący telegram: „Koło polskie na ręce Eksc. Zaleskiego. Racz ekscelencya przyjąć wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu bolesnej straty, jaką Koło przez śmierć swego prezesa a z Kołem kraj cały ponoszą“. Telegram przez p. Stan. **Polanowskiego** przesłany Kołu opiewa: „Ojczyzna straciła jednego z najlepszych. Jestem przejęty wielkiem żalem“.

Przeniesienie części sędziów pow. do 7 klasy rangi. Ustawa postanawiająca przeniesienie pewnej części sędziów pow. do 7 klasy rangi, uchwalona zeszłego roku przez Izbę posłów, nie mogła się dotychczas doczekać załatwienia w Izbie panów i jak przed miesiącem donoszono, napotkała tam na takie trudności, że prawdopodobnie będzie musiała być zupełnie zmienioną przez Izbę posłów. Na szczęście jednak, jak nam obecnie telegrafują z Wiednia, zachodzące trudności zostały usunięte i komisya Izby panów uchwaliła przedłożyć *plenum* Izby wniosek **przyjęcia bez zmiany** uchwalonego już przez Izbę deputowanych projektu ustawy, postanawiającej przeniesienie części sędziów powiatowych do 7 klasy rangi, jakoteż postanawiający, że sekretarze rad w okręgach wyższych sądów w Gracu i w Krakowie mają być na równi traktowani z sędziami powiatowymi co do przeniesienia do 7 klasy rangi.

Uregulowanie płac profesorów uniwersytetu. Z Wiednia telegrafują, że jutro w środę o godz. 10 rano odbędzie się w sali rektorskiej uniwersytetu wiedeńskiego konferencya rektorów wszystkich uniwersytetów austryackich w sprawie uregulowania płac profesorów uniwersytetu.

W pałacu namiestnikowskim odbył się w niedzielę raut połączony z teatrem amatorskim i koncertem, na który przybyli także arcyks. Leopoldowie Salvatorowie. Odegrano po francusku dwie komedyjki, w których wzięły udział panie: Konstancya Stadnicka, panna Wanda Badenianka, panna Marya Piwnicka, księżniczka Windischgraetzówna, hr. Stan Wiszniewski, Ign. Dembowski i hr. Ksawery Pusłowski. Do powodzenia przedstawienia wielce się przyczynił p. J. K. Zieliński, który kierował próbami. W koncercie wzięli udział słynny skrzypek Barcewicz, księżna Windischgraetz, hr. Skarbkówna i pani Ziembicka; w żywym obrazie, układu p. Michała Sozańskiego wystąpiły br. Giesl, pani Oczosalska i panna Zofia Tustanowska.

Kwesta wielkanocna. W łonie męzkiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo zawiązał się pod przewodnictwem Michała hr. Miączyńskiego komitet kwesty wielkanocnej. Jeżeli w latach ubiegłych pomoc była konieczną — to w bieżącym roku — roku nędzy i głodu jest ona niezbędna. Biedni ci — prawdziwi biedni, bo wstydzący się żebrać są w strasznem położeniu. Towarzystwo, które szczupłemi rozporządza funduszami nie jest wstanie nawet w części ulżyć tej nędzy. Komitet żywi nadzieję, że znana z ofiarności publiczność dorzuci chętnie parę groszy i otrzy łzy niejednej rodzinie. W wielką środę poda komitet imienny wykaz pań, które raczyły się kwestą zająć, tudzież kościołów, w których takowa będzie się odbywać.

Cerkiew św. Mikołaja okradziono zeszłej nocy. Niewyśledzeni sprawcy rozbiwszy kłódki i wyważywszy drzwi żelazne kute po lewej stronie, dostali się do wnętrza, skąd skradli kielich srebrny pozłacany, trzy sznurki korali francuskich wiszące na obrazie Matki Bskiej w lewym ołtarzu, a po rozbiciu dwóch skarbonek, znajdującą się w nich kwotę pieniężną wynoszącą co najmniej 5 zł. Szkoda jest dość znaczną i wynosi przeszło 200 zł.

Niedoszłe samobójstwo. W browarze Lilienfelda i Spółki przy ul. Meiselsa rzucił się wczoraj z ganku I piętra w zamiarze samobójczym Franciszek Sziszka, 70-letni wdowiec pochodzący z Kolina w Czechach. Powodem niedoszłego samobójstwa miała być niechęć do życia z powodu starości. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono Sziszkę u jego syna Ludwika, który jest piwowarem w browarze Lilienfelda i Spółki.

Kopalnie nafty p. Szczepanowskiego i Anglo-bank. Czytamy w *Gazecie Kołom.*: „W ostatnich czasach gazety bardzo wiele pisały o sfinansowaniu kopalni nafty Stanisława Szczepanowskiego w Schodnicy, regestrując pogłoski, które przeważnie mylnemi się okazały. Oto dzisiejszy stan rzeczy jest następujący. Pertraktacye spółki złożonej z Anglobanku, z rafineryi nafty w Pardubicach, dalej domu bankowego M. L. Biedermann et Com., która to ostatnia firma już jest wspólniczką p. Szczepanowskiego w rafineryi w Peczyniżynie, wreszcie z firmy M. B. Kohn z Pragi, doszły do tego punktu, że wysłano komisyę złożoną ze znawców na miejsce do Schodnicy, która tak korzystne odebrała wrażenie, że przyjście do skutku układu nie zdaje się ulegać żadnej wątpliwości. O ile cieszymy się z tego już ze względu na interesa p. Szczepanowskiego, któremu brak kapitału nie pozwalał dostatecznie wyzyskać tego tak świetnego terenu, o tyle również nie da się zaprzeczyć, że i kupująca strona a przedewszystkiem Anglobank świetny robi interes. Dość powiedzieć, że na całym odkrytym terenie przeszło 150 morgowym, do którego skutkiem układu z właścicielką gruntu jeszcze znaczną przestrzeń dobrać można, na wywierconych dotychczas przeszło 40 szybów nie było żadnego suchego. Dochód brutto z produkcyi przeszłorocznej wynosił około 375.000 złr.

„Przytem nadmienić należy, że kopalnie schodnickie znane są z długotrwałości szybów. Jeżeli Anglobank i spółka, co jest w projekcie, da potrzebny kapitał na szybszą eksploatacyę, natenczas w krótkim czasie produkcya podwoić się może, gdyż szyby w Schodnicy wiercą się tylko 6—8 tygodni, a dostawę ropy zrobi znacznie lukratywniejszą wykończenie rurociągu, który do nowej części drogi jest przez p. Szczepanowskiego doprowadzony. Weźmy jako podstawę produkcyę dzisiejszą zdwojoną, tj. około 200 tysięcy cetnarów metrycznych, czyli — licząc na pieniądze — około 750.000 zł. jako brutto dochód; odciągnijmy koszta transportu, które do stacyi przy własnym rurociągu nie więcej jak 3 centy od cetnara metr. uczynić winny, czyli 6000 zł., oraz mając już podwójną produkcyę, koszta na dalsze wiercenie li tylko, aby produkcyę na tej samej wysokości utrzymać — i na koszta administracyi i pompowania około 200 tysięcy zł., natenczas zostanie czystego dochodu około 550.000 zł, co nawet przyjmując wysoki procent na amortyzacyę kapitału wkładowego, pieniądze włożone przez Anglobank i spółkę tak oprocentuje, że pośrednio wpływ dodatni tego interesu nie omieszka może w bardzo krótkim czasie podnieść kursy akcyj Anglobanku, które w ostatnim czasie, dla niskiej stosunkowo dywidendy na rok ubiegły, nie wielkiem cieszyły się powodzeniem.“

Hołd pamięci Matejki. Cesarska akademia sztuk pięknych w Petersburgu nadesłała obecnie pod adresem dyrekcyi krakowskiej szkoły sztuk pięknych następujące (w języku francuskim) pismo: Profesorowie i uczniowie cesarskiej akademii sztuk pięknych w Petersburgu, odczuwając z boleścią stratę, jaka dotknęła sztukę, w osobie znakomitego artysty Jana Matejki, postanowili przesłać Wam wieniec, prosząc uprzejmie o złożenie go na grobie zmarłego mistrza. Spełniając to pobożne życzenie, mam zaszczyt przesłać wieniec od wyżej wymienionych osób. Wiceprezydent hr. *Tołstoj*“.

Niebezpieczeństwo życia w Brzeżanach grozi tamtejszym obywatelom od siły zbrojnej, mającej za zadanie bronić ich w razie napaści nieprzyjacielskiej — tak opiewały alarmujące doniesienia niektórych tutejszych dzienników. Wiadomości te znajdują niestety w części potwierdzenie. Wczorajsza urzędowa *Gaz. lw.* przedstawia sprawę tę jak następuje: Dnia 17 grudnia z. r. szedł żołnierz piechoty nazwiskiem Aleksandrów z 55 pułku ze znajomą dziewczyną na przechadzkę po mieście. Dziewczynę tę pewien policyant miejski chciał aresztować, nie podając wcale przyczyny. Żołnierz nie chciał na to pozwolić i z tego powodu przyszło między tym żołnierzem a policyantem do bójki. Policyant wyrwał żołnierzowi bagnet z pochwy i szybko umknął. Żołnierz popędził za policyantem, lecz nie mógł go schwycić, gdyż nadbiegli inni policyanci, którzy go powstrzymali. Poszedł tedy do koszar, chcąc wziąć inny bagnet, ponieważ jednak żaden z jego kolegów bagnetu mu dać nie chciał, przeto poszedł do kuchni i wsiąwszy stamtąd nóż kuchenny włożył go do pochwy i tak wyszedł, zdążając do budynku magistratu, ażeby bagnet swój odebrać napowrót. Po drodze napotkał pewnego pomocnika handlowego, który go obrzucił obelgami i zwrócił jego uwagę, że żołnierz nie powinien chodzić trotoarem lecz środkiem ulicy. Rozgniewany żołnierz, który był przytem nieco pijany, dobył noża i pchnął swego adwersarza w plecy. Po tym wypadku aresztowano Aleksandrowa, odstawiono na strażnicę wojskową a stamtąd do aresztu garnizonowego we Lwowie.

To jeden wypadek, o drugim powiada też urzędowa *Gaz. lw.*: Co do zajścia między żołnierzami, to rzeczywiście dnia 24. grudnia r. z. ciął kapral 13 pułku ułanów Nastyn, infanterzystę 55 p. piech. Podwacietnego, szablą przez głowę, ponieważ ów infanterzysta z powodu jakiejś kobiety go prowokował. Lecz i w tym wypadku co do obu ekscedentów wdrożono natychmiast śledztwo i obaj znajdują się w areszcie garnizonowym we Lwowie.

Co do zarzutu, że żołnierze chodzą w Brzeżanach oddziałami po trotoarach, zaznacza *Gaz. lw.*, że wypadek taki miał jeden raz miejsce a z powodu niego władza wojskowa zarządziła już śledztwo.

Równocześnie atoli znowu donoszą z Brzeżan, że d. 4. bm. napadli ułani idącego krawca Dąbrowskiego ze żoną, pokaleczyli go ciężko i wrzucili do rowu.

Walka o kantora. *Gaz przem.* pisze: Żydzi przepadają za muzyką, dlatego śpiew stanowi główną część obrzędów, a dobry kantor, rozporządzający wysokim tenorem, bywa poszukiwanym i dobrze płaconym. Gdy postępowcy w Przemyślu zbudowali świątynię, wierni tradycyom ojców sprowadzili kantora z Rosyi i latami rozkoszowali się w wolnych od „geschäftu“ chwilach śpiewem budzącym w nich pamięć zamierzchłych czasów, gdy Izrael harkał się między sobą w Palestynie i nie potrzebował stawać do asenterunku. Kantor obsługiwał także bożnicę starowierców. Tu nie miał jednak miru i stało się, że chałatowcy postanowili go usunąć. Ponieważ kantorowi postępowemu pospieszyli z pomocą postępowcy, bogobojni uciekli się do denuncyacyi, zalali władze bezimiennymi donosami, że kantor Schächter jest szpiegiem rosyjskim i zdradza Moskalom tajemnice przemyskiej warowni. Skutkiem tych donosów przedsięwzięto w mieszkaniu Schächtera rewizyę i przekonano się, że prócz mnóstwa dzieci nic u niego nie ma podejrzanego. To chałatowców nie zadowoliło i gdy widzieli, że Schächtera nie przyaresztowano, oskarżyli komende korpusu przed komendą fortecy o opieszałe pełnienie obowiązków. Przelała się miarka; policya rządowa wdała się w sprawę i dwóch głównych macherów przychwyciła i osadziła w kozie. Walka o kantora skończy się tedy przed kratkami sądowemi.

Morderstwo. Dnia 27. lutego wyszedł leśny z Komarówki do lasu dla spełnienia swoich powinności. Gdy wieczorem jak zwykle nie wrócił, zaniepokojeni koledzy poczęli robić poszukiwania po lesie. Niestety, znaleziono leśnego na drugi dzień przestrzelonego w okolicy serca. Natychmiast dano znać żandarmeryi, która robiła poszukiwania a dopiero d. 6. bm. udało się jej sprawcę ująć. Jest nim kłusownik z Kuropatnik, który idąc do lasu za chlebem (strzelanie zwierząt w lasach skarbu), spotkał leśnego, a ponieważ prawdopodobnie zaszła między nimi sprzeczka, więc obawiając się groźnych następstw, uważał za stosowne sprzątnąć leśnego. Jak sekcya wykazała, strzelał do niego dwa razy, a to raz śrutem, drugi raz kulą. Leśny bronić się nie mógł, gdyż chodził bez strzelby, nie będąc jeszcze zaprzysiężonym leśniczym.

We Wiedniu jak dziś telegrafują zmarli poeta Ludwik Gustaw **Frankl** i prezydent senatu **Summer**.

O bytności cara na balu, danym w ambasadzie niemieckiej w Petersburgu, który w skutek obecności całej rodziny carskiej nabrał doniosłego politycznego znaczenia, donoszą następujące szczegóły: Car wraz z żoną i wielkimi książętami zajechał wkrótce po godz. 10½ przed pałac ambasady; w przedsionku oczekiwał jenerał Werder w otoczeniu całego niemieckiego personalu dyplomatycznego. Car miał na sobie uniform pruskiego pułku grenadyerów gwardyjskich imienia cara Aleksandra, a wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz uniform swoich meserburskich huzarów; wogóle wszyscy wielcy książęta ubrani byli w pruskie mundury. Na twarzy cara znać jeszcze było ślady przebytej choroby; pomimo to pozostał w pałacu ambasady aż do godziny 1 w nocy i dopiero w skutek rady lekarzy opuścił zabawę, pożegnawszy się w bardzo serdeczny sposób kilkakrotnem uściśnieniem dłoni z jenerałem Werderem, z którym w ciągu wieczoru przez dłuższy czas żywo rozmawiał. Carowa została na balu aż do rana i przyglądała się tańcom z ożywieniem i zajęciem. Sama nawet w pierwszym kadrylu tańczyła z ambasadorem; w tym samym kadrylu wielka księżna Marya Pawłowna tańczyła z radcą ambasady hr. Rexem, wielka księżniczka Ksenia z narzeczonym, wielkim księciem Aleksandrem Michajłowiczem i wielki książę następca tronu z małżonką bawarskiego posła przy rosyjskim dworze, panią Gasser. Przy kolacyi przy stole carowej siedzieli ambasador Werder, najwybitniejsze damy rosyjskiego towarzystwa i bawarski poseł Gasser. Wielka księżna Marya Pawłówna zaprosiła do swego stołu radcę ambasady hr. Rexa. Przy trzecim stole stole siedział carewicz, oraz wielka księżna Ksenia z narzeczonym. Reszta gości zasiadła w sąsiednich salonach. Wszędzie panowała tryskająca życiem wesołość. Środowy bal stanowi przedmiot powszechnych rozmów w petersburskich sferach politycznych; car Aleksander III po raz pierwszy odwiedził ambasadę niemiecką i uczynił to w sposób tak manifestacyjny, że usposobienie jego dla idei zbliżenia się pomiędzy Niemcami a Rosyą nie może już ulegać żadnej wątpliwości.

Zmarli.

Antoni Schön, znany powszechnie nauczyciel tańców, we Lwowie w 86 roku życia.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we wtorek „Świat nudów“ komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a. Jutro we środę „Ubogie lwice“ komedya w 5 aktach Emila Augiera i Edwarda Fousiera. Tłumaczył Władysław Sabowski. We czwartek „Pajace“ opera w 2 aktach Leoncovalla z p. Myszugą w partyi Cania, ora „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 ak

---

jąc takową mistrzowi, rzekł: Weź ją a nie męcz mię długo... Poczem sam sobie założył stryczek i skończył z odwagą, wartą lepszej sprawy....

W dniu 17. maja powieszony został były intendent policyi, Rogoziński, przekonany o szpiegostwo i machinacye przeciw powstaniu narodowemu. Rogoziński idąc na stracenie miał wyrzec: Jeżeli ja mam wisieć, trzeba aby pół Warszawy wywieszano...

Egzekucye te zaspokoiły pragnienie odwetu ze strony mas ludowych na czas niejaki. Z chwilą jednak, gdy doszła do stolicy wieść o zdradzie Wieniawskiego i o wzięciu Krakowa przez Prusaków, ponowiły się w Warszawie groźne rozruchy. Wprawdzie Rada zastępcza tymczasowa już w dniu 30 kwietnia zawezwała „wszystkich tych, którzy w czasie ostatniego zjazdu grodzieńskiego za zdradę kraju, przedaż onego i zniszczenie siły zbrojnej wielkim nakładem kraju przysposobionej, prezenta i pieniądze od mocarstw zagranicznych otrzymali, iżby takowe jako niewłasność osobistą lecz haniebnie z obcego uzyskaną daru do J. P. Franciszka Gautier, lub Andrzeja Ciemniewskiego, konsyliarzów Rady, niezwłocznie złożyć i oddać nieomieszkali.“ Jakkolwiek jednak odnośne osobistości wiedziały, iż archiwum rosyjskiej ambasady znajduje się w rękach władzy rewolucyjnej, to wezwanie to nie odniosło pomyślnego rezultatu, jak niemniej wezwanie tejże Rady z dnia 17 maja, dotyczące byłych ministrów, dygnitarzy i urzędników, konsyliarzy Rady nieustającej, członków komisyi skarbowej, wojskowej policyjnej i edukacyjnej, niemniej wszystkich korzystających z Sancitów Targowickich, by uzyskane pensye i gratyfikacye zwrócili do dnia 1 czerwca. Nie dziw przeto, że wieść o poddaniu Krakowa w połączeniu z niepomyślnymi wynikami bitew pod Szczekocinami i Chełmem tak silnie poruszyła ludność warszawską i napoiła ją ponownie jadem zemsty wobec zdrajców. Nie brakło przytem i podżegaczy, których — jak to miało miejsce w wypadkach majowych — podejrzywano nie bez podstawy o działanie z rozkazu księdza podkanclerzego. Ci podburzali zwłaszcza niższe warstwy pospólstwa ciemne i podejrzliwe, by nalegały na władze o przyspieszenie kary na zdrajców. Hersztem podżegaczy był niejaki Konopka, który w d. 27 czerwca wygłosił do ludu powracającego z okopów mowę zapalną, wzywającą do obrony ojczyzny i do wymierzenia sprawiedliwości na winnych. Lud pod pierwszem wrażeniem udał się do prezydenta Zakrzewskiego, wołając o ukaranie zdrajców. Zakrzewski tłómaczył zgromadzonym, że kara nie ominie winnych a oraz błagał o cierpliwość do czasu, w którym rozpocznie swe czynności Najwyższy Sąd Koronny. Zapewniał, że to się stanie najdalej za tydzień i lud pod wpływem zapewnień rozszedł się do domów.

Noc zapadła nad miastem. Skryci w jej cieniu podżegacze knuli w dalszym ciągu swe zbrodnicze zamiary.*)

(C. d. n.)

Stanisław Pepłowski.

*) Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego (Wilno 1857) T. 2 str. 351—352, 372 do 386. — Pamiętniki Jana Kilińskiego (Poznań 1860) str. 265—272, 278. — Pamiętniki ks. A. Kitowicza (Lwów 1882) t. 3 str. 1—3, 116. — „Gazeta Wolna Warszawska“ 1794 str. 49, 101, 104, 525, 568, 577, 686.

Szekspira. W piątek po raz pierwszy „Nawrócenie“ komedya w 1 akcie Karola de Bourcy, po raz pierwszy „Fotografia Jędrusia“ obrazek sceniczny w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego i „Syn marnotrawny“ pantomin w 3 aktach Michała Carré, muzyka Andrzeja Wormsera. W sobotę „Młyn dyabelski“ melodrama rycersko-czarodziejsko-komiczna ze śpiewami w 5 aktach podług niemieckiego przez Józefa Damsego. Pierwszy występ Sabińci Zielińskiej z Warszawy.

Jak wiadomo w „Młynie dyabelskim“ jedną z głównych ról, jest rola dziecka w której wystąpi mała Sabińcia z Warszawy, gdzie na tamtejszej scenie występowała z wielkiem powodzeniem, a najpoważniejszy krytyk i autor dramatyczny Kazimierz Zalewski, pierwszy zwrócił swą uwagę na talent Sabińci, przepowiadając jej wielką przyszłość.

Związek Towarzystw muzycznych i śpiewackich. Wydział związku odbył pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dr. Aleksandra Tchórznickiego. Po ukonstytuowaniu, uchwalono rozesłać do wszystkich towarzystw muzycznych i śpiewackich w kraju deklaracye, celem formalnego zgłoszenia przystąpienia do „Związku“. Pierwszy walny zjazd, odbędzie się tego roku w lecie, podczas wystawy kraj. we Lwowie. Do wszystkich wybitnych kompozytorów polskich i ruskich, zamieszkałych w kraju i zagranicą, uda się wydział z prośbą o nadesłanie nowych utworów choralnych, celem wykonania takowych na pierwszym wielkim koncercie „Związku“ w czasie wystawy krajowej.

* **Koncert słowiański w Wiedniu** urządza dziś p. Bronisława Wolska, znana ze swoich występów u nas śpiewaczka, na który się składają utwory muzyków rozmaitych narodowości słowiańskich. Koncertantka śpiewać będzie w dziewięciu językach słowiańskich, między innymi po polsku Moniuszki „Znasz-li ten kraj“ i Żeleńskiego „Mazurek“, a po rusku dwie pieśni ludowe. P. Michał Drucker, skrzypek i pianistka i p. Ida Carsten biorą udział w tym słowiańskim koncercie.

Ostatnie wiadomości.

Dwóch posłów narodowieckich (między tymi p. Romańczuk) i dwóch moskalofilskich (między tymi p. Korol) zwołują na 19. bm. do Lwowa zjazd mężów zaufania stronnictw ruskich.

Sprawozdawca *Diła* z rajchsratowego klubu ruskiego donosi, że „w klubie tym dotychczas nikt nie podniósł potrzeby zbliżenia Rusinów do klubu młodoczeskiego, a o jakiemś przystąpieniu niektórych członków klubu ruskiego do koalicyi słowiańskiej nic nam nie wiadomo. Zresztą, jak widać z *Narodnich Listów*, zapał dla koalicyi słowiańskiej ostygł w klubie młodoczeskim.“

W Abbazyi odbył się onegdaj wspólny bankiet oficerów austryackich i niemieckich. W ciągu uroczystej biesiady wznoszono toasty na cześć cesarza Austryi, cesarza Wilhelma, dalej na cześć wzajemnej wierności, przyjaźni i koleżeństwa. Toasty te przyjmowała przypatrująca się bankietowi z lóż i galeryj publiczność, gorącemi oklaskami i okrzykami.

Cesarz niemiecki przybędzie do Abbazyi dnia 17 bm. wieczorem. Cesarzowa z dziećmi już wczoraj rano odjechała tam z Poczdamu.

Pol. Corr. otrzymuje z Petersburga z autentycznego źródła zapewnienie, że twierdzenie paryskiego *Gaulois* o zawarciu między Rosyą a Francyą konwencyi wojskowej nie ma żadnej podstawy.

Rada państwa.

(Telegramy *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 13. marca. Urzędowa *W. Abendpost* zaprzecza pogłosce o starciu między ministrem prezydentem ks. Windischgrätzem a hr. Hohenwartem.

Vaterland zestawiając rządowy projekt reformy wyborczej z projektem Hohenwarta, oświadcza, że projekt hohenwartowski pod względem idei postępowych stoi conajmniej na równi z rządowym, ale go znacznie przewyższa ze stanowiska męża stanu.

Wiedeń d. 13. marca. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się wypowiedzeniem przez wiceprezydenta Izby dr. Kathreina gorącego wspomnienia, poświęconego zmarłemu prezesowi Koła polskiego Atanazemu Benoe-emu. Był to — podniósł dr. Kathrein — szlachcic, w najlepszem tego słowa znaczeniu, który dla bogatego doświadczenia i fachowych wiadomości, jakoteż dla niezwykłego poczucia obowiązku, złączonego ze skromnością, cieszył się zupełnem zaufaniem kraju i swojego stronnictwa. Powołany na kierownika klubu i na inne wysokie stanowiska, zawsze służył wiernie państwu i dynastyi.

Posłowie uczcili pamięć zmarłego przez powstanie.

Po oświadczeniu ministra sprawiedliwości Schönborna, że sąd powiatowy w Pilznie zawiesił dochodzenie sądowe przeciw posłowi Dykowi, przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie do dalszej dyskusyi jeneralnej nad projektem o uregulowaniu handlu na raty.

Przemawiali jako mowcy generalni p. Sigmund przeciw projektowi; poseł Piniński zaś za projektem. Ten ostatni oświadczył także, że Koło polskie głosować będzie za proponowaną ustawą. Uchwalono przystąpić do szczegółowej, w której zaraz przy §. 1 wywiązała się ożywiona debata, której p. Schneider chciał nadać podkład antisemicki. Gdy mowca ten ostro przeciw nadużyciom żydowskim w handlu występował i dotknął także żydów galicyjskich p. Bloch uczuł się obowiązanym stanąć w ich obronie, wołając: „*Nie pozwolę rzucać kalumnij na żydów galicyjskich, wygaduj pan na łotrów antisemickich.*“ Za nieparlamentarny ten zwrot wezwał p. Blocha wiceprezydent p. Kathrein do porządku, poczem przyjęto paragrafy od 1 do 6 i dyskusya wywiązała się znowu nad sprawą wyjęcia z pod ustawy zabraniającej sprzedaży ratalnej motorów dla drobnego przemysłu.

Na tem posiedzenie przerwano.

P. Pernerstorfer interpelował rząd, czy zechce wpłynąć na magistrat wiedeński, iżby tenże podwyższył płacę strażnikom pożarnym, dodając, że w przeciwnym razie grozi strajk całego korpusu straży ogniowej.

P. Vaszaty zaś biorąc asumpt z onegdajszej odpowiedzi ministra Bacquehema na interpelacyę, w której oświadczył, że rząd jest w prawie zabraniając tworzenia w Wiedniu dalszych stowarzyszeń, obradujących w języku czeskim, gdyż policyi brak urzędników rozumiejących po czesku, zażądał otwarcia dyskusyi nad tą odpowiedzią. Wniosek ten odrzucono.

W końcu prezydent ministrów ks. Windischgrätz odpowiedział na interpelacyę Biankiniego w sprawie rzekomej mobilizacyi na granicy serbskiej. Wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Następne posiedzenie dziś wieczór.

Wiedeń d. 13 marca. Z Izby panów jest do zanotowania, że komisya prawnicza poleca w swojem sprawozdaniu do przyjęcia bez zmiany projekt ustawy o wydzieleniu hipotecznem gruntów, przeznaczonych na publiczne ulice i drogi oraz zakłady, służące dla interesu dobra publicznego do zamknięcia lub odprowadzenia wody; jakoteż, że komisya gospodarcza poleciła projekt rządowy o tymczasowem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosyą, bez zmiany do przyjęcia.

Koło polskie.

(Telegram „Gaz Nar.“).

Wiedeń 13 marca. Jak już wczoraj doniosłem, Koło polskie odbyło krótką naradę przed posiedzeniem Izby, na którem prócz odczytania kondolencyj nadesłanych z powodu śmierci śp. Benoego i po uchwaleniu wbrew wnioskowi p. Tyszkowskiego odroczenia wyboru prezesa do zebrania poświątecznego, omawiano projekt ustawy dotyczącej sprzedaży ratalnej. Postanowiono głosować za wyjęciem z pod tej ustawy motorów dla drobnego przemysłu i sprzedaży maszyn do szycia. P. Abrahamowicz poruszył sprawę przedłożenia państwowej ustawy melioracyjnej, na co p. Rutowski dał wyjaśnienie, że rząd wypracował już taką ustawę i niebawem ją przedłoży.

Wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie Koła, na którem zreasumowano uchwałę dotyczącą sprzedaży na raty maszyn do szycia (§ 9), pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy komisyi parlamentarnej Koła.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 13. marca. Do Sofii powołano znowu profesorów Brauna i Schauta, z powodu pogorszenia się stanu księżny.

Antisemici i klerykały podnieśli wielką wrzawę przeciw projektowanemu przez większość Rady miejskiej wyborowi pierwszego wiceburmistrza dr. Richtera burmistrzem Wiednia, a to z powodu, że Richter przed 17 laty żeniąc się z żydówką, ogłosił się bezwyznaniowym. Agitacya doszła do tego stopnia, iż we wszystkich dzielnicach utworzyły się komitety, żeby na wypadek wyboru Richtera petycyonować do cesarza o niezatwierdzenie tego wyboru. W skutku tego Richter zrzekł się wczoraj kandydatury, a liberalne stronnictwo zaleciło natomiast wybór prezydentem drugiego wiceburmistrza Grübla. Wybór ten odbędzie się we środę.

Budapeszt d. 13. marca. Z Turynu telegrafują, że Koszuta operowano. Katastrofy należy się spodziewać każdej godziny, ponieważ niezawodnie nastąpi zakażenie krwi.

Moskwa d. 13. marca. Według *Mosk. Wiedom.*, we wsi Bogorodzkoje, w powiecie moskiewskim, odkryto w domu Szirokowa tajną drukarnię, w której drukowano pisma raskolników. Drukarnia ta należała do niejakiego Owczinnikowa. Skonfiskowano około 10.000 już wydrukowanych arkuszy i kilkaset książek.

Krąży pogłoska, iż prócz wydawnictw dla raskolników, drukowano tam i rewolucyjne pisma rosyjskie.

Kolonia d. 13. marca. Jak *Köln. Ztg.* z Belgradu donosi, wyda były rejent Ristics broszurę pod nap. „Dwie rejencye“, w której opowiada, że w siedmdziesiątych latach toczyły się między Rumunią, Grecyą, Serbią i Czarnogórą rokowania względem zawiązania federacyi bałkańskiej.

Londyn d. 13. marca. Wczoraj otwartą została nowa sesya parlamentu. Odczytany mesaż królowej podnosi przyjazne stosunki Anglii na zewnątrz, zaznacza, że rokowania z Rosyą, celem uregulowania granic w Azyi środkowej są na dobrej drodze, i wyraża nadzieję, że zatarg graniczny z Francyą w Afryce załatwiony zostanie w spokoju i z godnością. Stosunki w Irlandyi uznaje mesaż za spokojne i zapowiada ustawę, celem uregulowania położenia dzierżawców.

Na zgromadzeniu liberalnego stronnictwa (rządowego) oświadczył Roseberry, że nowy gabinet nie oznacza zmiany kierunku, że przeciwnie trwa przy całym programie Gladstona, tak co do homerulu, jak i co do Izby lordów, której skład obecny jest anomalią nieznośną.

Londyn d. 13. marca. Z Japonii donoszą, że podczas wyborów do parlamentu zaszły we wszystkich prawie miastach wybryki; mnóstwo jest zabitych i rannych. Policya odkryła i szczęśliwie stłumiła spisek przeciw cesarzowi, cesarzewiczowi i ministrom; aresztowano przeszło tysiąc osób.

Paryż d. 13. marca. Komisya marynarska w Tulonie uznała statek wojenny „Tage“ za wadliwy co do śrub i kotła. Ministeryum będzie zapewne musiało wybrakować wiele statków z powodu podobnych wad.

Paryż dnia 13. marca. Radykali poczęli nową kampanię przeciw rządowi. W Izbie posłów postawił wczoraj były minister Bourgeois wniosek o rewizyę konstytucyi w duchu ścieśnienia atrybucyj senatu. Poparł go były minister prezydent Goblet, wywodząc, że prezydent republiki tak rozległą posiada władzę, iż może prowadzić przy pomocy senatu, politykę osobistą, co się sprzeciwia zasadzie republikanizmu. Powinien też kraj zajmować się nietylko dynamitem i gilotyną, ale i innemi także sprawami. Przeciw rewizyi konstytucyi wystąpił Deschanel, przyczem zaatakował Gobleta z powodu jego awantury z Wilsonem. Goblet odparł, że wówczas już nie był ministrem. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj. Nadto Izba uznała nagłość wniosku, który żąda zakazu podawania w dziennikach szczegółów z procesów anarchistycznych.

Rzym d. 13. marca. Z Sardynii donoszą, że w Macomer napadli bryganci na jadącego konno z siostrą bogatego właściciela dóbr Percy, Anglika. Oboje jednak uszli. Ubiór Percyego był podziurawiony kulami bryganców, ale mu się nic nie stało.

W słynnym teatrze „Scala“ w Medyolanie przyszło podczas przedstawienia opery Wagnera „Walküre“ do wielkiej bójki między przeciwnikami a zwolennikami Wagnera. Przeciwnicy zdobyli szturmem orkiestrę, dyrygenta wypędzili, i musiano zamknąć teatr przed końcem przedstawienia.

Wenecya d. 13. marca. Pomimo wszelkich zaprzeczeń zapewnia *Gazz. di Venezia*, że wysłanie eskadry włoskiej do Poli, kiedy tam w lecie przybędzie cesarz Franciszek Józef, jest rzeczą postanowioną.

Madryt d. 13. marca. Sagasta utworzył już nowy gabinet. (Ob. artykuł. Telegram nie podaje składu nowego gabinetu. Wedle doniesień jeszcze niepewnych, minister skarbu Gamazo ustąpił, a mianowany na jego miejsce gubernator banku Piogullon).

Dział ekonomiczny.

— **O jarmarku na konie**, który w sobotę otwarty został w Krakowie, piszą: Kilkaset koni powozowych, wierzchowych i roboczych gospodarczych dostawiono do Krakowa z Galicyi i Królestwa polskiego. Zapełniono niemi zupełnie ujeżdżalnię pod Kapucynami. Najpiękniejsze konie — jak zwykle — nadeszły ze stajen polskich w Królestwie, a jest także nieco koni ze stajen moskiewskich. Widzów i ciekawych w ujeżdżalni krytej i otwartej pod Kapucynami pełno, koni poddostatkiem — brak jednak kupców. Ci zaś, którzy potrzebują koni, a przedewszystkiem żydzi handlarze, którzy chcą kupić, czekają do ostatniej chwili, licząc na zniżenie ceny.

— **Tow. weterynarskie we Lwowie** odbyło 11 bm. zgromadzenie doroczne przy udziale 35 członków, pod przewodnictwem prof. Krotowicza. Między innemi prof. Kubicki i dr. Jan Szpilman wystąpili z wykładami o rzeźniach i targowicach należycie urządzonych, jakie widzieli w podróży swej po większych miastach środkowej Europy. Członkiem honorowym zamianowano dr. Henryka Kadyego. Prezesem towarzystwa został wybrany prof. S. Królikowski, wiceprezesem dr. Prus Jan, sekretarzem administracyjnym J. Kubicki, sekretarzem naukowym Franc. Ponicki, skarbnikiem Paweł Kretowicz.

— **Kiełkownik.** Na posiedzeniu Tow. gosp. w Poznaniu, omawiano nadzwyczajnej doniosłości wynalazek dla rolników, mianowicie przyrząd i kiełkownik, zapomocą którego przysposabia się trudno wschodzące nasiona drzew i jarzyn do kiełkowania w przeciągu dni czterech. Korzyści z tego: 50% mniej nasienia, zejście przed chwastami, a a wskutek tego mniej pracy i kosztów około obrabiania, a więcej plonu. Redakcya pisma ekonomiczno-rolniczego *Ziemia* porozumiała się z wynalazcą p. Baranowskim i spowodowała go, by w czasie uroczystości Kościuszkowskich przybył do Krakowa z przyrządem i miał wykład o użyciu tegoż. Bliższe wiadomości zawiera numer 5 pisma *Ziemia* w Krakowie, który można otrzymać za nadesłaniem do Redakcyi marki pocztowej za 5 ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. marca (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 316·00 do 319·00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 271·50 do 273·40. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380 — do 390. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 5. —.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·00 do 101·70, 5% [illegible] prem. 109·80 do 110·50 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 98·30 do 99·00, 4% los. w [illegible] lat 98·10 do 98·80 4% los. w 56 latach 98·10 do 98·80. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·30 do 103·00. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103 —. Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —·—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·50 do 97·20. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·—. Losy miasta Stanisławowa 38 — do 44 —.

Monety. Dukat cesarski 5·84 do 5·94. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·32·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·50 do 1·35·00. 100 marek niemieckich 60·80 do 61·30.

Wiedeń d. 13 marca. (telegrafowane.)

Renty: wspólna papierowa 98·25 srebrna 98·20. austr. koronowa 97·70, złota 119·95 węg. koron. 95·20 złota 118·—.

Akcye przedsiębiorstw transportowych kolei Czerniowieckiej 272·75 Północnej 2955 Państwowej 330·50 Północno-zachod. 344·50, W. półn.-wschod. 203·25, Południowej (Lombard.) 107·75 arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 188·00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków austr. węgiersk. na 600 1025·—, anglo-austr. 154·00, Landerbanku 253·25 Unionbanku 268·25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 175·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 670, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 — — chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·50. Żiwnostenska banka 34·00. Kredytu austr. 366·62. Renty węg. 439·75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjna 97·00 bukow. propin. 102·50, gal.kraj. z r. 1893 96·75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hyp. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·0 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·75, węg. Czerw. krzyża 13·00, Bazylika 0·00, Krakowskie 25·50 Stanisławowskie 00·00. Tureckie 63·80.

Waluty: Ruble papier 134·—. 20-marków 12·20, 20-frankówki 9·90, sovereigns 12·44 tureckie liry złote 11·14 100 markówki 61·00 włoskie 100 lirówki 43·25.

Ważniejsze zmiany kursu w ostatnim tygodniu były następujące:

	3. marca.	10. marca.
Renta papierowa	98·50	98·30
Austryacka renta koronowa	97·85	97·70
Renta srebrna	98·30	98·10
Renta złota	120·15	119·95
4 pro. węg renta złota	118·35	118·2
Węg. renta koronowa	95·30	95·10
Losy państwowe z r. 1860	146·50	145·50
Losy państwowe z r. 1864	196·50	197·—
Anglobanki	158·—	154·—
Węg. Banku kred.	440·50	438·25
Zakładu kredyt.	369·25	365·60
Banku związk.	130·75	131·—
Austr. węg. Banku	1036·—	1032·—
Unionbanku	269·50	267·—
Austr. zakładu kred. ziemsk.	476·50	469·—
Landerbanki	257·50	253·—
Alpiny	59·25	66·10
Tow. żegl. parowej na Dunaju	472·—	464·—
Nordbany	2948·—	2950·—
Austr. kolei północno-zachod.	224·50	229·—
Kolei doliny Łaby	243·50	258·75
Kolei państw.	325·—	329·—
Kolei połud.	109·50	110·—
Marki papierowe	61·02·5	61·07·5

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 13. marca. Pszenica na wiosnę 7·45, żyto na wiosnę 6·05, owes na wiosnę 7·04, kukurudza na maj-czerwiec 5·32.

Wiedeń d. 13. marca. Na wczorajszy targ bydła przypędzono ogółem sztuk 428, z tego z Galicyi 372 sztuk. Płacono po zł. 51 do 62 za 100 kg. żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. marca.

Hotel Żorża. J. Jabłonowski z Zagwoźdźca, J. Paygert z Treptowa, J. Klasterway z Drohowyża, J. Starzyński z Baranowa, A. Gérard z Wiednia, B. Sokal z Czerniowiec.

Hotel Europejski. E. Ludmiłowi z Mościsk, W. dr. Landesberg z Tarnop., H. Grünfeld z Ungwaru, T. Zarzycki z Czortkowa, B. Lang z Wieczorki, O. Muensberg z Gdańska.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i w nocy padał deszcz, dziś rano wypogodziło się.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 762 mm.

Prognoza na dobę dnia 14. marca (od północy do północy). Wiatr będzie do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 5 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +5°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 13. marca: św. Matyldy. św. Fteodora.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·44	5·26	11·11	7·38	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·38	—	
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	[illegible]
Bełzca		—	9·56	7·21	—	

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	13·51	
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·[illegible]
Bełzca		—	8·16	5·26	—	

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

40

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

— Zdaje się że będę musiał wyjechać na parę tygodni na wieś.

— No to cóż wielkiego?... Do tych może... jakże im na imię.. państwa Dojańskich?

— Tak.

— Czy to cię tak bardzo zmartwiło?

— Pewnie.

— Ot, wypoczniesz sobie, napiszesz parę sonetów sielskich, użyjesz świeżego powietrza, kwaśnego mleka i wszystkiego tego, naczem nam w mieście zbywa. Ej, żebym ja tak mógł bodaj na tydzień na wieś pojechać, a bystrego dostać konia! I ty się tem martwisz?

— Kiedyż bo widzisz... ja ci wszystkiego powiedzieć nie mogę... Później ci powiem, znacznie później, teraz nie mogę... a wtedy mię dopiero zrozumiesz.

Genek wstał głęboko wzruszony, podniósł ręce jak do gry na fortepianie i już je chciał wetknąć między niebezpieczne nitraty, lecz w czas przypomniawszy sobie przestrogę, zwrócił się do okna. Tu stał przez chwilę, pasując się z pewnem wyznaniem, które grało na całym jego systemie nerwowym. Dopiero niespodziewany widok w ogrodzie, przywrócił mu względny spokój; spokój przechodzący niebawem w niepokój. Przyłożył twarz prawie do szyby i patrzył z uwagą w dwie postacie, rozmawiające przy furtce.

— Otóż masz, widzisz go — rzekł wreszcie porywczo, odwracając się od okna i wskazując palcem na furtkę. I ja mam być spokojny?

Stanisław podszedł do okna.

— Szaławiłko. A ten drugi... Nie znam go. Cóż więc takiego. Przecież Szaławiłko zaspokojony, i mieszkania nam nie wypowie.

— Nie o niego mi chodzi. Ten drugi, to mój krewniak, syn Konstantego Niedziedzkiego, student gimnazyalny. A wiesz, skąd on się tu wziął? Oto wysłała go babka moja, żeby mię śledził. Przysięgnę, że tak jest. Teraz pyta się on Szaławiłki, kto mieszka w tym domu i czy ja tu często przychodzę... Tak, widzisz zatem jak już daleko sprawy zaszły.

Stanisław rozwarł szeroko oczy i patrzał zdziwiony na przyjaciela.

— Dalibóg że nic a nic nie rozumiem.

— A tak, nie rozumiesz. Bo ty nic nie wiesz. Ale ty wiedzieć powinieneś wszystko i wszystko powinieneś rozumieć. Zaczekaj jeszcze minutkę, niech ten smarkacz stąd pójdzie, a zaraz ci wytłumaczę. Muszę ci powiedzieć wszystko, bo ja tylko tobie ufam — i zresztą tyś wiedzieć powinien. Kiedy się ze mną źle obchodzą, ja także będę bezwzględny.

Jakoż za chwilę młody Niedziedzki pożegnał ukłonem pana Szaławiłkę. Teraz zwrócił się Genek do przyjaciela i ujął go za rękę. Był blady i trząsł się, głos mu zamarł na ustach... Nim jednak zdołał przezwyciężyć się i wyspowiadać ze swej miłości ku Boguni, o której teraz wciąż myślał bez przerwy i roztkliwiał się dla niej uczuciem serdecznem, ta jak gdyby przeczuwając, że losy jej ważą się w tej chwili w pracowni brata, zaszeleściła sukienką w przyległym pokoju, rozwarła śmiało drzwi i stanęła na progu lekko i cicho; zjawiła się jak duch dobry myślą przyzwany, a była piękną jak róża w rozkwicie, zgrabna jak młoda sarenka... była to jego Bogunia serdeczna, ta sama, najlepsza z dobrych: Bogunia.

— A, pan Eugeniusz — zawołała uradowana i pospieszyła podać mu rękę do serdecznego, przyjacielskiego uścisku. — Czemuż panowie tu siedzą, ciemno już, prosimy do nas — zwróciła się do brata — przyniosłam ci dziesięć uklejonych tutek — mówiąc to, podała bratu kilka rurek papierowych, uklejonych z tekturki, a służących do nabijania rakiet. A teraz zwracając się do Eugeniusza, dodała: — Chodźmy stąd, tu przesiadywać niebezpiecznie. Na każdym kroku grozi wybuch: rakiety, nitrogliceryna, dynamit, sztuczna koszenila...

— Moja złota — myśli słuchając tych słów Genek — jak ty wesoło żartujesz, jak ty się uśmiechasz czarownie. A czyż ty wiesz, mojaś ty, że ja cały dzień myślałem o tobie, tęskniłem do twego widoku, jak człowiek skazany na całe życie, co tęskni i myśli o wolności.

Tymczasem Bogunia, ta prawowita córa Ewy, choć może drżała ze wzruszenia i bicia serca pohamować nie mogła, przecież wiodąc gościa do salonu, rozmawiała o wszystkiem i niczem swobodnie i wesoło, bez obawy, że się zająknie lub słowa nie znajdzie, jak gdyby nic nigdy między nimi nie było, jakby się zgoła niczego nie domyślała. Kobiety są pod tym względem stokroć roztropniejsze i mężniejsze, niżeli najmężniejsi z mężczyzn, u których uczucie przeziera oczyma, słowy i całą ich istotą, bez wszelkich zastrzeżeń, osłonek.

A była Bogunia dziś zaiste czarującą, choć doprawdy niewiedzieć dlaczego. Ta sama na niej sukienka i ten sam stanik perłowego koloru i ten sam co zwykle fartuszek siny, białymi punkcikami niby gwiazdkami nabity, sięgający taśmami aż po ramiona, a przepasany wstęgą czarną. Nieraz już była ona tak ubraną, bo wiele sukienek do zmiany nie miała, a przecież w tym stroju codziennym dopatrzyły oczy Genka niebywałego wdzięku. I oblicze jej zwyczajnie rozpromienione i wesołe przecież nigdy nie uśmiechało się takim niepojętym uśmiechem, dla którego nie ma porównania ani przenośni w ludzkim języku. Ten uśmiech, te kształty, te oczy co sypią skrami, to przeczysta poezya, to samo natchnienie co zstąpiło na ziemię i w ludzką przedzierzgnęło się postać.

To też Genek prawie zapomniał, że żyje, że się znajduje w gościnie, że rozmawiać powinien z matką Boguni lub odpowiadać na pytania Stacha. Cóż go tam mogła obchodzić jakaś rozmowa, której nie rozumiał, nie słyszał i słyszeć nie chciał. Wlepiwszy jeno oczy w tę którą kochał, wysysał z niej całe piękno i urok, karmiąc się niem jak wilk zgłodniały. W tej godzinie zrozumiał dopiero co to jest miłość, zrozumiał tem bardziej, że dla tej miłości gnębiono go, że mu ją chciano odebrać.

— I jabym miał cię utracić? — szeptało mu coś w duszy — nigdy! raczej życie oddam.

O czem kto mówił tego wieczora i czy w ogóle mówiono o czem, tego Genek nie wiedział; nie wiedział nawet, że dawno przekroczył godzinę powrotu do domu.

Wreszcie opamiętał się, rozbudził z zapatrzenia i począł się żegnać.

— Ty mię odprowadzisz — szepnął Stachowi na ucho.

— Dobrze.

Stach zarzucił na siebie cieplejsze okrycie, wziął grubą laskę do ręki i wyszli obaj na ogród.

Teraz dopiero odzyskał Genek mowę, a odzyskał ją tem pewniej, że ciemno panowała na dworze i Stachowi w oczy patrzeć nie trzeba było. Gdy więc wychodzili na ulicę, zawołał oddechając całą piersią.

— Stachu mój, wiesz co ci chciałem powiedzieć?... Kocham twoją siostrę. Ach, żebyś ty wiedział, co się ze mną dzieje!

Stanisław na to grzmotnął laską o słupek furtki i stanął jak wryty.

— A toż co znowu!... — zawołał naiwnie zdziwiony.

Lecz Genek zamiast odpowiedzi, rzucił się Kniaziewiczowi na szyję, nie uważając, że są na ulicy i począł go dusić. Wreszcie wypuścił przyjaciela z długiego uścisku i zawołał ze łzami w głosie:

— I cóż ty na to Stachu, ha?

(C. d. n.)

Na wielki tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae bez nut i z nutami, oprawne w płótno angielskie i w szagryn wyborny.

Quainzaine de Paques w oprawie, drukiem drobnym lub większym, poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

1843.
CEMENT

Wapno hydrauliczne, Gips, Karbolineum, Płyty izolacyjne, Tekturę asfaltową, Lakier asfaltowy, Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Waselinę, Lakier na skóry i na żelazo

poleca najtaniej

W. CZOPP

skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska l. 2.

CUKIERNIA
J. WIERZBICKIEGO
we Lwowie, Akademicka 5

poleca na święta Wielkiejnocy: Torty, Mazurki najnowszej jakości, Baby podolskie, Placki z sera i z maku. Przekładańce. Wielki wybór Baranków i pisanek, oraz cukrów zastosowanych do świąt Wielkanocnych. — Zamówienia z prowincyi załatwia z największą starannością, ręcząc za dobre opakowanie. 5567

Majątek ziemski

obszaru 337 morgów najlepszej podolskiej ornej ziemi, w powiecie zbarazkim jest

do sprzedania. 5394

Bliższa wiadomość w biurze adw. Dr. Stanisł. Glogiera w Tarnopolu.

Zarząd dóbr Jarząbka stara pod Czarną rozsyła za zaliczką pocztą i koleją

Sadzonki i nasiona leśne

Nasiona sosny za funt = ½ kg. złr 2·—
" świerka " " " —·70
Sadzonki sosny 1-let. i 2-let. silne po 45 i 90 ct., świerka 2-let. i 3-let. silne, po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk. 5397

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

KASETKI STALOWE z zamkami wertheimowskiemi (na pieniądze i dokumenta) po złr. 4 —, 5·—, 6 —, 8·— i 11·— poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

MASZYNISTA-MONTER poszukuje posady. Równie podejmie główną reperacyę parowych maszyn, lokomobil, młocarń. Monter, poste restante Lwów. 950

LANDARA wiedeńska, mało używana, do sprzedania u Marischlera, Kopernika 3. 952

3 POKOJE, kuchnia, spiżarka. 1 pokój, kuchnia. Kalecza 14. 945

ZAKŁAD art.-litograficzny And. Andrejczyn, Lwów ulica Sykstuska 29, wykonuje wszystkie roboty w zakres litografii wchodzące. Ceny możliwie niskie. 909

MONOGRAMY I WZORY drukuje handel Alfreda Klimka, Lwów, Batorego 2.

KARABELE, GUZY, AGRAFY, kielichy kościelne srebrne urzędownie cechowane. J. Dąbrowski we Lwowie, Halicka 17.

AGENCYA POŚREDNICZEŃ Dominika Doboszyńskiego (koncesyonowana przez Wysokie c. k. Namiestnictwo) Lwów, Wałowa 23, ma każdego czasu do umieszczenia urzędników prywatnych, rządców, buchalterów, kasyerów, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśniczych, magazynierów, administratorów większymi majątkami i kamienicami za kaucyą, guwernerów, ogrodników, techników, mechaników itp. Łaskawe zlecenia uskutecznia bezzwłocznie i jak najakuratniej. 845

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

TOWARY KORZENNE i mączne po umiarkowańszych cenach w handlu Albina Soleckiego, ulica Wałowa l. 11, we Lwowie. 932

PROŚBA. Sześcioro płaczących dziatek i matka tychże upraszają szlachetnych serc i litościwych matek o podanie pomocnej ręki i uratowanie od głodowej śmierci. Elżbieta Skórska, w Przemyślu ulica Węgierska.

PROŚBA. Żona zarobnika z powodu ciężkiej słabości nie może zapracować na życie, pozostając przeto w ostatniej nędzy, udaje się z prośbą do litościwych osób o łaskawą pomoc. Karolina Sienkiewicz, ulica Grodecka 7, u stróża.

Korespondencya prywatna
po 3 ct. od wyrazu.

OD HENRYKA . . . . Wiesz, że nie mogę — powiedziałem Ci to i napisałem razy tyle. Czyżbyś dla tego właśnie żądała? Pójdź za radą moją bez tego warunku, a życie całe wdzięczny Ci będę. 951

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 892

½ kila złr. 1·60, 2 —, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Bulion

przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Na święta

Taniej niż wszędzie!

Ciasta wszelkiego rodzaju (baby, placki, mazurki), masło, ser i jaja, szynki, kiełbasy i inne wędliny, kapłony, indyki i prosięta, miód i jabłka, nowalie jak: rzodkiewkę, sałatę itp. dostarcza na zamówienia

„SYGNIÓWKA"

mleczarnia i bazar produktów wiejskich **ulica Kopernika l. 4.** 5365

KASY stare i nowe sprzedaj najtaniej 4628

EMIL WEINER
Wien I., Salztorgasse 4

Wincenty Oswald
przeniósł swój
Zakład fryzyerski
z ulicy Halickiej 5283
na ulicę Krętą
obok handlu Pieleckiego, dom Brunickiego.



Uniwersalny
siewnik rzędowy
dla równin i górzystych okolic.

Siewnik ten jest tak skonstruowanym, że po równinach jak i górzystych rolach jednakowo głęboko i równolegle nasienie wydziela, jest silnej konstrukcyi i potrzebuje stosunkowo bardzo małej siły pociągowej. Poleca po najtańszych cenach **fabryka maszyn i narzędzi rolniczych** 5244

Umrath i Spółka
Praga-Bubna.
Filia: Lwów, ul. Grodecka 61.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Bardzo korzystny interes
w dziale wydawnictwa
jest zaraz do odstąpienia.

Kapitał wymagalny 1500 złr. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.* 5200

„**Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!**" mówi stare przysłowie. Takowe mi że się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 5299

Obfite **książki z wzorami** jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebn. **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje**, sukna na **bilardy** i **stoliki do gry**, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane **towary suklenne**, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca **JAN STIKAROFSKY, Berno** (austryacki Manchester) **największy fabryczny skład sukna** w wartości ½ miliona. **Przesyłki tylko za zaliczką pocztową.** Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

Amerykańskie specyalności
Opaski, Suspensoria, Przedmioty kauczukowe
etc., rozsyła najtaniej
J. M. SUSCHNY,
w Wiedniu, XV/1. Sperrgasse 13. 5350 **w Nowym Yorku, 245 Broadway.**

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) **Szląsk austryacki**
Skład nasion rolniczych i leśnych
założony w roku 1857
poleca 5142
najlepiej wypróbowane nasiona każdego gatunku i rodzaju hurtownie i drobiazgowo.
Próbki i cenniki bezpłatnie i franco

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.



Herb miasta Tokaju protokołowana marka ochronna.

Pierwsza
Tokajska fabryka koniaku
w Tokaju.

8 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach.

P. T.

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, żeśmy **odebrali** nasze zastępstwo

Panu **A. Rosenthalowi we Lwowie.**

Prosimy równocześnie **dla własnej ochrony** przyjąć do wiadomości, że **tylko my, a nikt inny więcej w Tokaju fabryki koniaku nie posiada** i że **jedynie** nasze okazy są **rzeczywistym** Tokajskim koniakiem.

Wszyscy inni fabrykanci i sprzedający, którzy swój fabrykat jako „Cognac Tokajski" oznaczają, popełniają z wiedzą **fałszerstwo**, gdyż ich koniak **nie jest** fabrykowany **w Tokaju**.

Takowi są zatem **naśladowcami** i **fałszerzami**, przeciw którym my dochodzenie wdrażamy i konfiskaty żądamy.

Upraszamy przeto w własnym interesie przy zakupnie Tokajskiego koniaku uważać zawsze na powyższy **herb miasta Tokaju** przedstawiający naszą markę ochronną.

Z wysokiem poważaniem
Pierwsza Tokajska fabryka koniaku
w Tokaju.
5391

Kantor miastowy **ul. Hetmańska 22.**

Fabryka sztucznych
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA WE LWOWIE

poleca z gwarancyą najwyższych procentów składników i tej samej jak dotąd jakości

Mączkę kościaną i Superfosfaty

po niższych cenach, aniżeli ktokolwiek inny mógłby takowe podobnej dobroci ofiarować

Nowości na suknie. Nowości na suknie.
Nowości na suknie
i konfekcye damskie
we wielkim wyborze 5391
już nadeszły do magazynu
K. & J. Schayerów
ulica Karola Ludwika l. 3.
Nowości na suknie. Nowości na suknie.

POCHODNIE smołowe i naftowe
w różnych wielkościach
poleca najtaniej 4896
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOŁASCHA
NASTĘPCÓW
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwodny spirytus i

alkohol absolutny

$^{100}/_{100}$ do celów leczniczych. 4964

Składy dla miasta Lwowa:

ulica Kopernika l. 9, w handlu P. go E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u **właściciela** c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld**, Wien, I. Schulerstrasse 18.

4629

Uwagi godne!

Przy zbliżających się świętach polecam niżej podane towary. Przy nadesłaniu gotówką za 3 pakiety pocztowe po 5 kilo wypada porto o 30 ct. taniej. Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokim szacunkiem 5363

TOMASZ GUROWICZ

Bastya utcza 20 sz. (dom własny) **w Budapeszcie.**

	franco			franco od złr.	do złr.
Netto	1	klgr.	Cykaty	1·60	—·—
"	3	"	Cytryn 35 do 40 sztuk	1·60	1·80
"	4½	"	Daktyli białych celnych	3·40	—·—
"	4½	"	" " najcelniejszych	7·—	—·—
"	4½	"	Fig sułtańskich najcelniejszych	2·90	3·2
"	4⁸/₁₀	"	" wiankowych celnych	1·70	—·—
"	4⁸/₁₀	"	Grysiku pszennego celnego	1·60	—·—
"	4½	"	Jabłek tyrolskich	1·80	2·—
"	4⁸/₁₀	"	Kawy Nilgerie najcelniejszej	10·30	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" Cuba celnej	9·50	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" Karakas	9·30	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" Mocca celnej	10·30	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" Santos dobrej	8·25	8·60
"	5	"	Kompotów (mieszanych) 6 słoików	2·50	— —
"	5	"	Karafiołów 4 do 5 sztuk	1·80	2·20
"	4⁸/₁₀	"	Migdałów wybieranych dużych	6·25	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" celnych	5·25	—·—
"	4½	"	Makaranu włoskiego	2·50	—·—
"	4	"	Marmolady morelowej	3·80	—·—
"	4½	"	Powideł najcelniejszych	1·70	2·—
"	5	"	Pomarańcz Jaffa 18 do 25 sztuk	1·90	—·—
"	4⁸/₁₀	"	Rodzynków żółtych I	2·75	—·—
"	4⁸/₁₀	"	" " II.	2·30	—·—
"	4⁴/₁₀	"	Smalcu świeżego w blaszance	3·90	4·20
"	4⁴/₁₀	"	" " w paczce	3·60	3·80
"	4⁸/₁₀	"	Słoniny wędzonej paprykowanej	3·60	3·80
"	4⁸/₁₀	"	" solonej	3·30	3·50
"	4⁸/₁₀	"	Śliwek suszonych najcelniejszych	1·90	2·20
"	4⁸/₁₀	"	" " celnych	1·50	1·80
"	5	"	Wina Budaj czerwone 3 but. 1 litr.	2·40	—·—
"	5	"	" Viszontey czerwone 3 butelki 1 litr	2·30	—·—
"	5	"	" Neszmely białe 3 but. 1 litr	2·70	—·—

Wanilla w laseczkach najcelniejsza 1 deka 30 do 50 ct.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1
świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ
JULIUSZA GIZOWSKIEGO
RODZINA WYKLĘTYCH.
Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło będźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·35

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — **kawałek** . . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — **kawałek** . . —·35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible] pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — kawałek . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — **kawałek** . . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ul. Sobieskiego liczba 9, drugie piętro
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

Wytrawny, leczniczy z wina tokajskiego otrzymywany (polecony przez lekarzy)

Cognac Tokajski flaszka 90 zł.

Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
J. GÓRNEGO I T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174.)